



GŁOS RĄDÓMSZCZANSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 12 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 340 (1285)

Karta Praw Człowieka

musi gwarantować wszystkim narodom prawo do życia i wolności

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ



PARYŻ, (PAP). W czasie dyskusji nad projektem deklaracji praw człowieka jaka toczyła się przed uchwaleniem tej deklaracji na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrał głos wiceminister Wyszyński.

Wyszyński przyznał, że rozpatrywana od dwóch lat „deklaracja praw człowieka” była ujęta początkowo w t. zw. „projekcie genewskim”. Najpoważniejszym brakiem tego projektu było to, iż nie przewidywał on odpowiednich środków dla urzeczywistnienia gloszonych podstawowych wolności praw człowieka. „Projekt genewski” poddano następnie licznym zmianom, ale nie udało się usunąć jego zasadniczych błędów.

Delegat radziecki przytoczył szereg przykładów, świadczących o abstrakcyjnym ujęciu wielu ważnych zagadnień, odnoszących się do praw człowieka. Artykuł czwarty deklaracji głosi, że „każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i osobistej nietykalności”, ale nie porusza koniecznych środków, jakie państwo winno podjąć dla istotnej realizacji tych praw. Odrzucono poprawkę radziecką, stwierdzającą obowiązek pokrywania kosztów ubezpieczeń społecznych, robotników i urzędników przez państwo, lub pracodawców!

Natomiast delegacja radziecka wystąpiła przeciwko artykułowi 20 projektu, zajmującemu się sprawą „wolności, przekonań i ich wyrażania”. Artykuł ten przyznaje każdemu prawo przejmowania i rozpowszechniania wszelkich informacji i idei przy pomocy dowolnych środków. „My — oświadczył Wyszyński — wykluczamy możliwość dopuszczenia do propagowania „idei” faszyzmu, nienawiści rasowej, wrogości narodowej, czy podżegania do wojny. Niedobitki faszyzmu podniosą niewątpliwie głowę, jeśli deklaracja praw człowieka jawnie poprze rozpowszechnianie jakichkolwiek idei, a więc również i faszystowskich”.

Art. 21 projektu deklaracji sformułowało nader ogólnikowo, mówiąc o tym, że „każdy człowiek ma prawo do swobodnego udziału w zgromadzeniach i stowarzyszeniach”. Nie powiedziano natomiast nic o zakazie działalności organizacji faszystowskich lub antydemokratycznych, chroniąc tym samym wyraźnie takie organizacje. Doszło nawet do tego, że na posiedzeniach komitetu do spraw społecznych ode-

zwały się głosy jakoby „pojęcie faszyzmu nie było dostatecznie jasne”.

Art. 23 projektu mówi o prawie każdego człowieka do swobodnego udziału w społecznym życiu kulturalnym, postępie naukowym itp. Nie stwierdza on jednak — jak to przewidywała delegacja radziecka — że „rozwoj nauki winien służyć interesom postępu i demokracji, sprawie pokoju i współpracy pomiędzy narodami”.

„Poprawkę tę — oświadczył Wyszyński — odrzucono najprawdopodobniej dlatego, że złożyła ją delegacja radziecka, podobnie jak to już nie raz zdarzało się w ciągu obrad ONZ”.

Następnie mówca poruszył sprawę pojęcia w deklaracji prawa każdego, niezależnie od tego, czy reprezentuje on większość czy też mniejszość ludności, do kultury narodowej, nauki w języku ojczy-

stym i posługiwania się nim w miejscach publicznych. „Projekt genewski” przewidywał to uprawnienie, które obecnie usunięto z tekstu deklaracji. W ten sposób nie ma artykułu, który by spełnił nadzieję milionów ludzi należących do mniejszości narodowych w licznych krajach.

Mówiąc o dalszych brakach w deklaracji, Wyszyński wskazał na zrezygnowanie z konsekwentnego przeprowadzenia zasady pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli, niezależnie od rasy, narodowości, religii i języka oraz na zignorowanie suwerennych praw i interesów państw.

„Wszystkie te braki — powiedział w zakończeniu delegat radziecki — uniemożliwiają potraktowanie projektu deklaracji praw człowieka za odpowiadający wymaganiom, stawianym takiemu dokumentowi. Dlatego też błędem byłoby okazywanie zbędnego pośpiechu na obecnej sesji bez wprowadzenia istotnych poprawek w licznych artykułach deklaracji”.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym po referacie Ministra Skarbu Dąbrowskiego, przyjęty został projekt ustawy skarbowej na rok 1949.

Projektowany budżet przyszłoroczny zbudowany na zasadzie pełnej stabilizacji cen i płac, jest całkowicie zrównoważony. Ustawy Skarbowe zostały po raz pierwszy objęte wydatki inwestycyjne i administracyjne całego Państwa, przy czym system finansowania inwestycji odbywać się będzie nie w drodze kredytów, lecz prawie wyłącznie w drodze dotacji.

Ustawa wprowadza ścisłą gospodarkę kredytami, etatami i dochodami, ustala zasady gospodarki finansowej przedsiębiorstw państw. i wyposaża Ministra Skarbu w niezbędne środki kontroli budżetowej. Budżet administracyjny na rok 1949 przy zachowaniu pełnej dyscypliny finansowej i reżimu maksymalnych oszczędności w wydatkach rzeczowych i osobowych, przewiduje dalszy wzrost wydatków na oświatę i powszechną służbę zdrowia.

Marszałek Zymierski na Morawach

PRAGA PAP. — W sobotę, w godzinach rannych przybył do stolicy Moraw — Brna Marszałek Michał Zymierski wraz z generałem Mieczysławem Wągwoskim. Gościom polskim towarzyszył czechosłowacki minister obrony narodowej gen. Svoboda, ambasador Olszewski, generałowie Prochaska i Janda.

Chiny zrzucają jarzmo dyktatury Czang-Kai-Szeka

Przed wyzwoleniem Nankinu, Szanghaju, Pekinu i Tientsinu przez wojska ludowe

LONDYN, PAP. — Według nadchodzących tu wiadomości z Szanghaju walki zbliżają się coraz to bardziej do Nankinu. Wojska ludowe nacierają m.in. wzdłuż linii kolejowej prowadzącej do stolicy Chin kuomintangowskich. Szczególnie napięta sytuacja panuje w okolicach miasta Peng-Pu, które uchodzi za ostatnią linię obrony armii Kuomintangu przed Nankinem. Trzy otoczone grupy wojsk Kuomintangu w prowincjach Anhwei, Honan i Kiang-Su odczuwają dotkliwy brak żywności. Również 12-ta grupa armii Kuomintangu wysłana w swoim czasie na

odsiecz wojskom Czang-Kai-Szeka, walczącym w rejonie Suzhou, została odcięta od swych baz zaopatrzenia.

LONDYN, PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, redaktor naczelny agencji prasowej Chin Ludowych, Chiao-Mu, udzielił wywiadu, w którym omówił sytuację na frontach wojny domowej w Chinach oraz nakreślił perspektywy dalszego jej rozwoju.

Mówca podkreślił, że sytuacja wojskowa w Chinach kształtuje się pomyślnie dla armii ludowej. Wyraził on przekonanie, że wojska Czang-Kai-Szeka zostaną wkrótce wy-

parte z Nankinu, z Szanghaju, Pekinu i Tientsinu oraz że całe Chiny, jakkolwiek walki będą jeszcze niewątpliwie zacięte i ciężkie, zostaną w końcu wyzwolone. Sforsowanie rzeki Jang-Tse-Kiang, zdaniem Chiao-Mu, nie będzie przedstawiało dla armii ludowej większej trudności. Stwierdzając, że pomoc zbrojna, jakiej Stany Zjednoczone udzielają Kuomintangowi, przyczynia się do przedłużania wojny w Chinach, mówca zaznaczył jednocześnie, że armia ludowa w dużej mierze z pomocy tej korzysta. Tak np. w czasie jednej tylko bitwy oddziały armii ludowej zdobyły uzbrojenie i amunicję, dorównujące trzymiesięcznej pomocy amerykańskiej.

Zapytany o możliwość porozumienia między władzami ludowymi, a „liberalnymi” elementami Kuomintangu, Chiao-Mu oświadczył, że władze ludowe mogłyby współpracować jedynie z tym skrzydłem Kuomintangu, na którego czele stoi marszałek Li-Chai-Sun. Przyniósł rząd Chin Ludowych — stwierdził mówca — oparty na koalicyj, gotów jest współpracować ze wszystkimi ludźmi, którzy szczerze pragną wyzwolenia kraju.

List otwarty robotników amerykańskich do Trumana — z żądaniem porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim

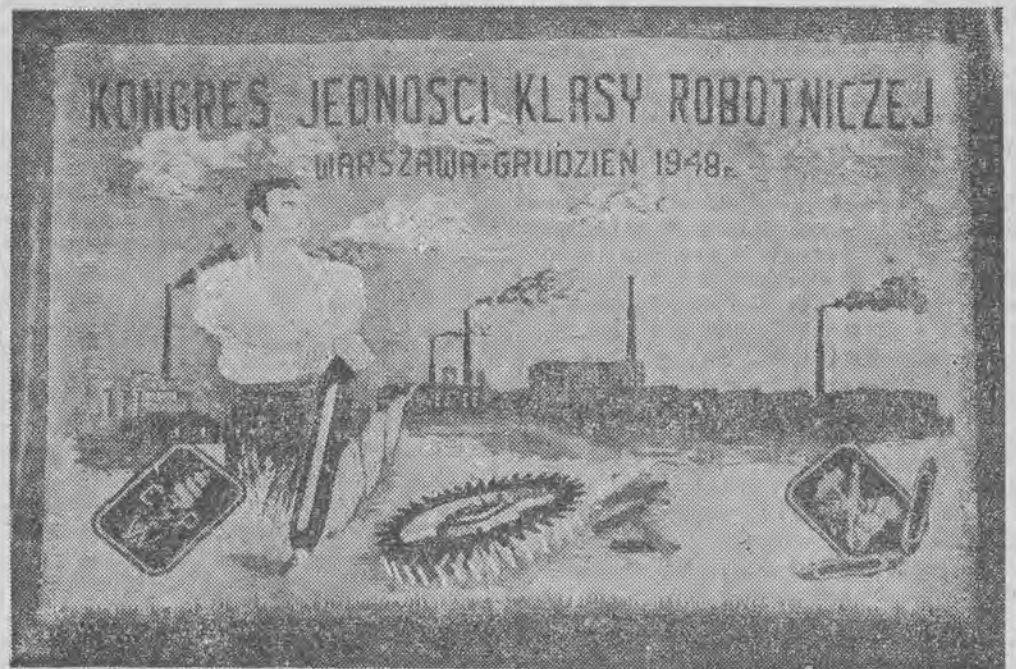
NOWY JORK PAP. Krajowa Rada Przyjaciół Amerykańsko-Radzieckiej opublikowała w prasie oświadczenie podpisane przez wielu przedstawicieli różnych związków zawodowych, wchodzących w skład Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i kongresu przemysłowych związków zawodowych (CIO).

W oświadczeniu tym przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych domagają się zaprzestania „zimnej wojny” i zwracają się do Trumana i Marshalla z prośbą o niezwłoczne wznowienie rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Naród amerykański — stwierdza oświadczenie — pragnie pokoju. Ze wszystkich stron rozlegają się żądania, abyśmy nasze rozbieżności ze Związkiem Radzieckim uregulowali za stołem konferencyjnym.

Oświadczenie podkreśla dalej, że sztuczne podsyćcie napiętej sytuacji międzynarodowej wywiera fatalny wpływ na życie gospodarcze kraju, a zwłaszcza na położenie klasy robotniczej, powodując wyraźny spadek stopy życiowej mas pracujących.

Dar Włóknarzy dla Zjednoczonej Partii



Wspaniały dywan, utkany przez robotników Fabryki Dywanów w Tomaszowie upiększy salę Kongresu Zjednoczeniowego. Blisze szczegóły o twórcach tego arcydzieła znajda Czytelnicy na str. 4-ci naszego pisma.

KOMUNIKAT

W poniedziałek, dnia 13 grudnia br. punktualnie o godzinie 15, na placu przed Dworcem Fabrycznym odbędzie się

WIELKI WIEC POŻEGNALNY DELEGATÓW

Partii Robotniczych z m. Łodzi i Województwa na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie.

Wzywamy organizacje obu Partii Robotniczych, organizacje Związków Zawodowych, młodzieżowe, kobiece, załogi fabryczne, robotnice i robotników, ludność pracującą Łodzi, do masowego wzięcia udziału w wiecu.

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej
Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Doniosłe znaczenie Czynu Kongresowego w odbudowie i rozbudowie naszego kraju

W związku z napływającymi z całego kraju zwycięskimi meldunkami Czynu Kongresowego przedstawiciel RAP i SAP uzyskał wypowiedź tow. wicemin. Szyra o roli i znaczeniu Czynu w odbudowie i rozbudowie naszego kraju.

Czyn Kongresowy stanowi wydarzenie dużej wagi. Dla uczczenia historycznego dnia Zjazdu Zjednoczeniowego postanowili górnicy, hutnicy, włókiennicze, metalowcy, pracownicy i robotnicy przemysłu i handlu, komunikacji, żegluga, budownictwa, robotnicy rolni i przodujący chłopci dać krajowi więcej węgla, żelaza, maszyn, tkanin, pracować lepiej, sprawniej, oszczędniej, budować szybciej, likwidować zaniedbania, realizować hasła nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i produkcji.

Dzięki Czynowi Kongresowemu wykonanie planów za rok 1948 zostało znacznie ułatwione, a cały wysiłek klasy robotniczej koncentruje się na osiągnięciu jak największej ilości ponadplanowej produkcji. Bohaterzy Czynu Kongresowego nie zadowalają się nawet wysokimi, niezwykle trudnymi warunkami zobowiązań podjętych i przystępując do współzawodnictwa walczą o przedterminowe wykonanie tych zobowiązań. W toku realizacji Czynu Kongresowego stawiają sobie za łogi nowe wymagania, zdobywając świadomość swej sily i swych możliwości i dokonując śmiałych poprawek planów układowych przez dyrekcje.

Robotnicy wielu zakładów przełamują sprężenia i zastrzeżenia personelu technicznego, wskazując, że w obliczeniach „obiektywnych” możliwości produkcyjnych nie uwzględniono tego potężnego czynnika produkcji, jakim jest świadomość klasy robotniczej i zespołowe współzawodnictwo pracy.

Kopalnia Zabrze — Wschód wykonała zobowiązanie na dwa dni przed terminem. Produkcja dzienna wzrosła z 5710 ton do 8416 ton w dniu 28 listopada.

Oto jest miara ukrytych rezerw, którą wyzwoliła inicjatywa załogi Zabrze — Wschód.

P. W. Z. Azotowych w Chorzowie wykonała zobowiązanie na 10 dni przed terminem. Kopalnia „Bierut” na 10 dni przed terminem. PZPB Nr 3 na dwa dni przed terminem.

Według niepełnych danych hasło kopalni Zabrze — Wschód podjęto w przemyśle Min. Przemysłu i Handlu 921 zakładów obejmujących 800.000 robotników i pracowników umysłowych.

Dzięki takim wysiłkom i wynikom, plan roczny roku 1948, drugiego roku trzylatki będzie wysoko przekroczony.

31. 10. przemysł naftowy wykonał plan wg wartości produkcji. 5 listopada — przemysł chemiczny i mineralny, 10 listopada — spożywczy, 15 listopada — tłuszczowy, drzewny i odzieżowy, 18. 11. — hutniczy i włókienniczy, 23 listopada — skórzany, 24. 11. — elektrotechniczny, 26. 11. — metalowy, 27. 11. — papierniczy, 1. 12. — konserwowy, 4. 12. — fermentacyjny, 6. 12. — cukrowniczy i spirytowy.

Istnieją wszystkie przesłanki dla osiągnięcia 110 procent planu, a więc dla ponadplanowej produkcji miliona 200 milionów złotych przedmiotowych i dla przewyższenia produkcji roku 1947 o prawie 30 procent.

Znaczenie Czynu Kongresowego jest jednak o wiele większe i głębsze.

PO PIERWSZE: W ramach tej kampanii nastąpił przełom w formach współzawodnictwa, przejście od współzawodnictwa między jednostkowego, do współzawodnictwa między zespołowego, opartego o współzawodnictwo jednostkowe. Przewodnicy pracy wychowują nowe kadry, szkolą zespoły, walczą o nowe metody pracy, zespoły współzawodniczące rewolucjonizują od dołu procesy produkcyjne wnosząc swą inicjatywę, krytykę, swój entuzjazm i swój upor w przełamywaniu pięt

nych się przeszkód, swą niewiarę w tak ciężko nadużywane słowo: niemożliwe.

PO DRUGIE: W toku tej kampanii nastąpiło zbliżenie pomiędzy personelem technicznym i administracyjnym, a robotnikami, szybsze scementowanie codziennej współpracy, dyrekcji, kół partyjnych i rad zakładowych.

PO TRZECIE: Wzbogaciła się treść współzawodnictwa obejmująca takie punkty, jak budowa i remont mieszkań, świetlic, żłobków, przedszkoli, burs, dróg do osiedli oraz walka z marnotrawstwem, o lepszą organizację transportu wewnątrzfabrycznego i kopalnianego, o lepszą jakość produkcji, o wyższą dyscyplinę pracy.

PO CZWARTE: Wzrosła rola aktywu partyjnego i członków Partii, którzy w realiza-

cji Czynu Kongresowego stanęli na czele mas bezpartyjnych, z drugiej strony wyłonili się w toku akcji piękny aktyw bezpartyjnych.

PO PIĄTE: Osiągnięcia i usprawnienia organizacyjne będące rezultatem Czynu Kongresowego zostaną utrzymane i pogłębione, staną się nie tylko świadectwem okresowego wysiłku, ale solidną bazą dla walki o przekroczenie Planu 3-letniego, o przygotowanie 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Takie są wyniki z tego krótkiego przeglądu zadania:

Utrwalił zdobywcę Czynu Kongresowego, wykorzystając nabyte doświadczenie, podnieść współzawodnictwa w r. 1949 na poziom wyższy od Czynu Kongresowego, przemieścić dyskusję na temat Planu na rok 1949 w masy robotnicze — niech w ogniu krytyki załóg zrodzą się wyższe od cyfr planowych zadania i zobowiązania.

Gmach Politechniki czeka na delegatów kongresowych i na młodzież imponujący Czyn Kongresowy robotników Warszawy

Po białych opleczeniach koronką balustrady schodach ledziemi powoli w górę. W dole, na krągankach, korytarzach, w salach krzątają się gorączkowo robotnicy, uzupełniając ostatnie szczegóły, ustawiając długie rzędy żuraw, przeciągając grube zwoje kabli.

Czerwony kokosowy chodnik metr po metrze rozwija się pokrywając jasną, blisko 1000 m. kw. powierzchnię liczącą, płaszczyznę marmurowej posadzki.

Ostatnie uderzenie młotka głośnym echem rozlega się po całym gmachu.

Wiele jednak napraw! Trudno uwierzyć, że to Warszawska Politechnika, jeszcze tak niedawno doszczętnie wypalona, zrujnowana, zniszczona.

Nawet wtedy, gdy postawiono wokół niej pierwsze rusztowania, gdy montowano kopułki szklanego dachu, nikt nie przypuszczał, że w ciągu tego roku zabłysną tu światła, że młodzież otrzyma tak piękny wspaniały gmach.

Stało się to dzięki niespożytej energii kierowników budowy, dzięki wytrwałości i zapałowi robotników, którzy niespełna przed miesiącem przyszli tu, aby kontynuować roboty zapoczątkowane przez Komitet Odbudowy Politechniki, przygotować gmach dla Kongresu.

Tu będzie odbywał się Kongres Zjednoczeniowy. Musimy wszystko na czas zrobić! po każdym, jak się pracuje. Tak postanowili inżynierowie, technicy i robotnicy.

I poszła robota. W ciągu niecałego miesiąca wykonano to, co komitet planował w ciągu roku. Dokonano 55 proc. remontów, założono instalacje, centralne ogrzewanie. Te ostatnie wykonano w ciągu 10 dni, bijąc wszelkie rekordy. Wykonawcy sami sobie nie wierzyli, że potrafią temu podołać.

Według pierwotnego planu odbudowa miała być wykonana najwcześniej w czerwcu 1949 roku.

Meldunek dziś jest krótki, składają go inżynierowie i hydraulicy tow. Chanachowicz, Kamler, tow. Bielański, Majewski i Dudek. Inżynier Włodarski — kierownik robót budowlanych nie schodził prawie wcale z roboty, podobnie inż. Zakrzewska, Dąbkowski i ich ekipa z najlepszymi elektrotechnikami: Skwara, Zientara, Tarczyńskim.

Zmontowano trzy kotły o ogólnej powierzchni ogrzewalnej 123 mtr., ogrzano około 45 tys. mtr. sześć. gmachu. Te cyfry przemawia-

W kilku wierszach

(—) Dnia 10 grudnia została wręczona nagroda Nobla tegorocznym laureatom: Anglikowi Elliotowi (literatura), Szwedowi prof. Tiseliusowi (chemia), Anglikowi prof. Blackettowi (fizyka) i Szwajcarowi d-rowsi Muelerowi (medycyna).

(—) Obroty zagraniczne Czechosłowacji w listopady w listopadzie w dziedzinie eksportu — 3337.561 tys. koron i w dziedzinie importu — 2418.230 koron.

(—) Do Moskwy przybył znakomity pisarz brazylijski Jorge Amado, który zabawi w Związku Radzieckim kilka tygodni.

(—) Na zaproszenie rządu węgierskiego przybył do Budapesztu profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Katolickim w Paryżu ks. Jean Boulier, który był jednym z uczestników francuskiej delegacji na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.

(—) Związek marynarzy japońskich postanowił kontynuować trwający już od 5 dni strajk celem poparcia żądań podwyżki płac.

wy Politechniki, przygotować gmach dla Kongresu.

Tu będzie odbywał się Kongres Zjednoczeniowy. Musimy wszystko na czas zrobić! po każdym, jak się pracuje. Tak postanowili inżynierowie, technicy i robotnicy.

I poszła robota. W ciągu niecałego miesiąca wykonano to, co komitet planował w ciągu roku. Dokonano 55 proc. remontów, założono instalacje, centralne ogrzewanie. Te ostatnie wykonano w ciągu 10 dni, bijąc wszelkie rekordy. Wykonawcy sami sobie nie wierzyli, że potrafią temu podołać.

Według pierwotnego planu odbudowa miała być wykonana najwcześniej w czerwcu 1949 roku.

Meldunek dziś jest krótki, składają go inżynierowie i hydraulicy tow. Chanachowicz, Kamler, tow. Bielański, Majewski i Dudek. Inżynier Włodarski — kierownik robót budowlanych nie schodził prawie wcale z roboty, podobnie inż. Zakrzewska, Dąbkowski i ich ekipa z najlepszymi elektrotechnikami: Skwara, Zientara, Tarczyńskim.

Zmontowano trzy kotły o ogólnej powierzchni ogrzewalnej 123 mtr., ogrzano około 45 tys. mtr. sześć. gmachu. Te cyfry przemawia-

ją dostatecznie silnie nie tylko do fachowców, ale nawet do laików.

„Jak to zrobili?” Nie mają czasu na długie opowiadanie.

Zrobili, bo pragnęli tego dokonać za wszelką cenę, bo nie żalowali swych mózgow, rąk i czasu.

Obywatel Buze w jasnym roboczym fartuchu mówi o pracy malarzy. Powiedział, że nie ma żadnych przeszkód, że wszystkim dadzą radę — przecież to na Kongres!... I dał li. Przewodnicy tow. Kolbusz, tow. Kopczyński, Rokicki i wielu, wielu innych nie myśleli o tym kiedy będą odpoczywać. Malowali, malowali i zdążyli: 4.000 mtr. kw. robót olejnych, 23.000 mtr. kw. klejowo waplnych.

Politechnika jest i nie jest taka, jak była. Jest wspanialsza, jaśniejsza, piękniejsza. Dziś pracujący przy niej robotnicy oddają ją na swoje święto, na Kongres — a potem od dadzą młodzieży. Oddają 64.000 mtr. sześć. kubatury — wielką, największą w Warszawie salę, ogromny hall, około 90 pokoi i sal wykładowych.

Co chwila dzwoni telefon — napływają ostatnie meldunki o wykonaniu robót. Zrobili już swoje murarze: Zieliński, Wiaderny, Mazanek, ich pomocnicy: Pldorczyk, Welcel, Młotczyński. Czy nie za dużo nazwisk — nie, stanowczo za mało.

Przez miesiąc pracowało tu przedmiotnie dziesięć 25 osób, a w okresie największego nasilenia robót ponad 45-ciu, dając ze siebie wszystko, swe umiejętności, entuzjazm, zapał. Nikt tu nie liczył godzin. Tempo pracy nie słabło. Chodziło przecież o Kongres, Uczelnia, Warszawę!

Politechnika za kilka godzin będzie już gotowa na przyjęcie gości. Początek, telefon, telegraf, radiowęzeł, sieć głośników obejmująca salę i krąganki. Na posterunku czuwają jeszcze jednak wszyscy. Chcą dopilnować najmniejszych uzupełnień — dekoracji. Mechanicy badają działanie wielkich reflektorów. W jednej z łóż robotnicze drapują dwa sztandary — purpurowy i biało-czerwony. Już dawno pociemniała oszklona kopuła dachu, zastąpiły ją jasne elektryczne światła. Czas pły nie tu szybko.

Wychodząc rzucamy ostatnie spojrzenie — jarzą się wszystkie okna, jakże wspaniałe, cenny podarek otrzymała młodzież polska od Zjednoczonej Robotniczej Partii.

Końcowe prace ONZ w Paryżu

PARYŻ (PAP). W sobotę Zgromadzenie Generalne ONZ zebrało się na swe ostatnie posiedzenie w Paryżu, by rozpocząć końcową debatę w sprawie Palestyny. Na porządku dziennym znajdowała się rezolucja brytyjska uchwalona nieznaną większością głosów przez Komisję Polityczną i przewidująca wysłanie do Palestyny 3-osobowej Komisji w celu prowadzenia rokowań pokojowych.

Ponadto Zgromadzenie zajęło się poprawką Francji, Kanady, Australii, Chin, Nowej Zelandii, Brazylii i Kolumbii, proponującą, by wspomniana Komisja nie posiadała uprawnień do narzucenia swych rozstrzygnięć, lecz by Żydzi i Arabowie osiągnęli porozumienie pomiędzy sobą, ażeby nadać mu trwały charakter.

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson stwierdził, że rezolucja uchwalona przez większość Komisji Politycznej posiada mało szans uzyskania dwóch trzecich głosów Generalnego Zgromadzenia.

Francuski minister spraw zagranicznych Schuman wyraził pogląd, że wprawdzie rezo lucja — z poprawkami lub bez — „nie jest doskonałą” ale nie ma czasu do stracenia.

Delegat brytyjski, Hektor Mac Neil oznajmił, że Wielka Brytania wciąż jeszcze wierzy w skuteczność ostatnich propozycji Bernadotte'a, chociaż rozumie, że propozycje tych nie przyjdą ani Żydz ani Arabowie. Mac Neil zgadza się na uzupełnienie rezolucji poprawką siedmiu wspomnianych państw. Również delegat USA Foster Dulles oznajmił, że zgadza się na przyjęcie rezolucji wraz z poprawkami.

Przewodniczący Ewart, odraczając posiedzenie do godzin popołudniowych wzywał delegatów do zmanifestowania ducha współpracy.

Na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenie, zabrał głos delegat Polski dr Tadeusz Żebrowski i przedstawił punkt widzenia Polski na zagadnienie Palestyny.

W Ażnie

Daleko od Moskwy

— Przez dzieci więc nie chcecie odejść — powiedział Batmanow. Słowa jego zabrzmiały jak żart.

— Nic w tym nie ma dziwnego. Dzieci — to nie kocięta — powiedział Greczkim, nieco urażony. — Niełatwo jest z nimi jechać z jednego końca na drugi. Jedno dziecko zginęło mi w drodze: zaziębiło się, zachorowało i umarło. Ale jeśli trzeba będzie — nie boję się ruszyć z całą rodziną. Dzieci moje są zdrowe, a Lizoczką moja żona, przyzwyczajona jest do podróży. Ale przykro odejść stąd gdy się niczego nie dokonało. Jak żyje nie zdarzyło mi się jeszcze opuszczać niewykofczoną budowę. Na Dalekim Wschodzie — pracowałem na dwóch budowach i za obydwie otrzymałem od rządu podziękowanie. — Przymrużył oczy, spojrzął na Batmanowa i zapytał — No, a teraz, czy pójdą nasze sprawy czy też nie?

— Myślę, że pójdą — uśmiechnął się Batmanow. — Czy otrzymaliście nagrody?

— Otrzymałem dwa medale „za doskonałą pracę” i „za dzielną pracę”.

Wasyli Maksimowicz wyobraził sobie medale na obszernej piersi Greczki i znów uśmiechnął się.

— Umówimy się z wami w ten sposób — wstał Batmanow. — Wy zapoznacie mnie ze wszystkimi pracownikami waszego wydziału: pragnę zobaczyć co to sa za

ludzie. Ze sprawozdaniem o biegu pracy będziecie przychodzić każdego dnia. Następnie proszę przerobić te prześcieradła — każdym z nich figuruje po trzy pudły cyfr.

Batmanow jakby wając w rękę, podniósł paczkę tablic zawierających dane od nośnie wykonania planu. — To wszystko należy uprościć, zrobić lakonicznym i mądrym. Proszę dobrze obmyśleć swoje codzienne informacje: brak w nich rzeczowej analizy... Później zaś zorganizujemy służbę ruchu. Przypuszczam, że powierzy mi ją wam. W ogóle mam niektóre pomysły dotyczące rozszerzenia obowiązków wydziału. Oczywiście będziemy podchodzić do tego kolejno... Obecnie — macie najzupełniej rację — najbardziej palącą sprawą jest brak połączenia, bez którego praca jest nie do pomyślenia. Jestem przyzwyczajony, ażeby tu — uderzył dźwięcznie w leżące na stole szkło — stał selektor. Muszę przez cały czas słyszeć co się dzieje na trasie i mieć każdej chwili możliwość rozmowy z nią.

Wasyli Maksimowicz wyciągnął na pożegnanie rękę, kierownik planowania chwycił ją z zapałem. Tym uściskiem dłoń, wzmocniła się jakby ich umowa o współpracy.

W poczekalni naczelnika siedzieli wesz-

wani do Batmanowa pracownicy. Skrywając żarcikami zażenowanie i niepewność spoglądali na drzwi prowadzące do gabinetu, urządzone na kształt szafy.

— No jak tam? — zapytał jeden z nich wychodzącego Greczki. — Widzę żeś się spocił, czy aż tak gorąco tam?

Greczkin popatrzył na nich ironicznie, wytrzeszcząc oczy i powiedział tajemniczym szeptem:

— Ja, tak z zadowolenia się pocę. A wam będzie chłodno. Zamarzniecicie! Dał bóg naczelnika — jak brzytwę! Sam mydli, sam goli...

Nic więcej nie powiedział i śmiejąc się pod wasem, odszedł wielkimi krokami w swoich dużych nieporządnym butach.

Batmanow razem z Załkindem weszli naczelników wydziałów wraz ze wszystkimi ludźmi. Na początku każdy z naczelników dawał sprawozdanie o pracy kolektywu, potem każdy z pracowników mówił o swojej pracy. Zadawano im pytania, które wydawała się dziwne i niedelikatne: wywoływały uśmiechy lub rumieńce. Beridze, który zaglądał do naczelnika budowy, opowiadał ze śmiechem, treść rozmowy Batmanowa z jednym z naczelników wydziału.

— Bezcelny taki gość, nadejty jak piłka w nadmiarze poczucia własnej ważności. W ciągu trzech minut skurezył się do normalnych rozmiarów. Wasyli Maksimowicz dowiedział się, że jest szoferem z zawodu i mówi: Jeszcze nie zupełnie przejąłem sprawy, ale jak tylko je przejmę,

postaram się przywrócić sprawiedliwość: dam wam maszynę i poślę na trasę. Złym naczelnikiem może być każdy, a dobrego szofera trzeba szukać. Wyciągajcie więc wasze prawo jazdy i szykujcie się do jazdy.

Jerzy Dawydowicz przypomniał sobie: — Ach tak, kazał tobie przyjść. Idź Aleksy.

Schodząc ze schodów Aleksy obmyślał obronę swego raportu, gdyż Batmanow chłodno odpowiedział na jego przywitanie:

— My z towarzyszem Załkindem zapoznaliśmy się z ludźmi. Siadajcie i przysłuchujcie się.

Naczelnik stał u drzwi balkonowych w potoku słonecznego światła, które wpadało do gabinetu poprzez szyby drzwi i czworo okien obrzyniego gabinetu. Załkind siedział przy długim stole konferencyjnym, który był przystawiony do biurka. Mielczak wskazał Aleksemu miejsce obok siebie.

— Proszę zawołać następnego — powiedział Batmanow sekretarzowi.

Wszedł wysoki człowiek o chudej twarzy:

Inżynier Filimonow — powiedział krótko.

— W jakim wydziale pracujecie? Dlaczego przyszliście sami, gdzie są pozostali pracownicy? — zapytał Batmanow.

— Nie pracuję w żadnym wydziale, tylko tak, sam. Jestem — inżynierem transportu. Podlegam bezpośrednio głównemu inżynierowi.

Edward Ochab
Przewodniczący KCZZ

Nowy etap i nowe zadania w rozwoju spółzawodnictwa pracy

Zalogi setek wielkich zakładów pracy będą mogły z uzasadnioną dumą raportować Kongresowi Zjednoczonej Partii Robotniczej o swych wspaniałych osiągnięciach produkcyjnych, o swym Czynie Kongresowym. Nie mamy jeszcze pełnych cyfr, które by mogły zobrazować cały rezultat pracy przedkongresowej, ale już dziś można powiedzieć, że rezultaty te przekroczyły oczekiwania. Któż np. mógł przypuszczać, że nasze górnictwo węglowe, które w ciągu całego roku borykało się z wielkimi trudnościami i wypełniło plan za wrzesień w 101 proc., za październik w 103 proc., da w listopadzie 112 proc. planu wydobycia węgla kamiennego, a więc procentowo znacznie więcej niż w którymkolwiek miesiącu r. b., a w cyfrach absolutnych (6.537.000 ton) więcej niż kiedykolwiek w okresie powojennym. Podobnie imponujące wyniki osiągnięto w wielu innych gałęziach wytwórczości.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wkraczamy w nowy etap rozwoju spółzawodnictwa pracy, co nie przypadkowo związane jest z nowym etapem rozwoju walki politycznej w Polsce.

Należałoby podkreślić najważniejsze cechy charakterystyczne nowego etapu w ruchu spółzawodnictwa pracy.

Umasowienie spółzawodnictwa

Po pierwsze: ruch spółzawodnictwa pracy stał się obecnie ogólnym ruchem masowym, ogarnął dziesiątki i setki tysięcy robotników.

Według danych KCZZ na dzień 1.11. brato udział we spółzawodnictwie:

218 tys. kolejarzy	na og. il. zatr.	345 tys.
178 „ górników	„ „ „	291 „
94 „ włóknarzy	„ „ „	285 „
48 „ hutników	„ „ „	134 „
27 „ rob. leśn. i drzewn.	„ „ „	110 „
27 „ prac przem. chem.	„ „ „	59 „

Po wtóre: w decydujących gałęziach przemysłu przeważa obecnie spółzawodnictwo zespołowe, podczas, gdy na pierwszym etapie ruchu na ogół przeważali spółzawodnicy indywidualni.

Po trzecie: ruch spółzawodnictwa pracy otoczony jest dziś powszechną sympatią robotników. W bardzo wielu zakładach akcja przedkongresowa rozwijała się w atmosferze prawdziwego entuzjazmu. Jakże zmieniła się sytuacja w porównaniu ze stanem sprzed roku, czy nawet sprzed kilku miesięcy. Aktyw związkowy pamięta przecież, z jakimi trudnościami musiał walczyć nieodżałowanej pamięci tow. Pstrawski, czy tow. Aprias, a zwłaszcza kobiety — przewodnice pracy jak np. tow. Enig.

Wzrost wydajności pracy

Po czwarte: wzrosła poważnie wydajność pracy spółzawodników, lepiej koordynujemy dziś pracę wzajemnie od siebie zależnych zespołów spółzawodników, osiągamy znacznie lepsze przeciętne wyniki produkcyjne notujemy nowe, nieznanne przedtem rekordy. Dla ilustracji wspomnę, że przeciętne wydobycie węgla na robotnika-dniówkę w listopadzie wzrosło do 1.300 kg w porównaniu z 1.200 kg w październiku r. b., a przodujący górnik tow. Czesław Zieliński osiągnął w listopadzie ponad 700 proc. normy, tj. rekord niewykorzystany do dziś w historii polskiego górnictwa.

Po piąte: akcja spółzawodnictwa pracy ogarnęła poważną część inteligencji, zwłaszcza technicznej, która poprzednio brała bardzo słaby udział, a często wprost niechętnie odnosiła się do ruchu spółzawodnictwa.

Po szóste: przebieg zebrań robotniczych, narady wytwórcze, a nawet rozmowy z szeregowymi robotnikami świadczą, że zrozumienie wagi spółzawodnictwa przeniknęło głęboko w gąszcz klasy robotniczej, że skryształizuje się nowa, wyższa świadomość klasowa, że wielka część proletariatu zdaje sobie już sprawę, że ścisłego związku między rozwojem spółzawodnictwa i wzrostem wydajności a poprawą ich własnego bytu i nastaniem społecznym.

Po siódme: fakty powyższe, zbiegające się z akcją zjednoczenia obu partii robotniczych na gruncie walki z elementami prawicowymi i oportunistycznymi, nacjonalistycznymi i socjal-demokratycznymi, są wyrazem rosnącej dojrzałości politycznej proletariatu, jego zaufania do Zjednoczonej Partii i do jej marksistowsko-leninowskich haseł i wskazań, jego wiary w swe siły i wiary w socjalizm. Czyn Kongresowy jest wymownym dowodem ścisłej łączności partii z masami, awangardy z całą klasą robotniczą.

Po ósme: Czyn Kongresowy, entuzjazm i wspaniałe osiągnięcia klasy robotniczej, oddziaływują silnie na nieproletariackie warstwy pra-

cające i odbiły się głośnym echem w narodzie, umacniającej autorytet klasy robotniczej i jej przodowniczą rolę w życiu naszego społeczeństwa.

Uaktywnienie Rad Zakładowych

Wymienię jako punkt ostatni, ale bynajmniej nie mało ważny, a dla związkowców na wet szczególnie ważny, że w organizowaniu masowego spółzawodnictwa w zrealizowaniu Czynu Kongresowego związki zawodowe odegrały znacznie większą rolę niż na poprzednim etapie, uruchomiły poważną część swego aktywu zwłaszcza w radach zakładowych, przyczyniły się znacznie do przeniesienia w szerokie masy haseł partii robotniczych i do realizacji tych haseł, pogłębiły świadomość klasy robotniczej, że jest ona gospodarzem w kraju, że pracuje dla siebie, że w warunkach władzy ludowej praca staje się sprawą czci, honoru i sławy, dźwignią postępu i rękomią lepszego jutra.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe rozwinięcie twierdzeń, po stawionych nieco teżowo, nie ulega jednak wątpliwości, że nie raz jeszcze aktyw partyjny i związkowy będzie wracał do zagadnienia spółzawodnictwa pracy, którego imponujące rezultaty, osiągnięte już w początkowym stadium rozwoju tego ruchu, świadczą o ogromnych możliwościach, o niewykorzystanych rezerwach, o potężnej sile twórczej proletariatu i całego ludu pracującego.

Nowy etap osiągnięty w rozwoju spółzawodnictwa pracy stawia przed związkami zawodowymi nowe zadanie, nakłada nowe dodatki we obowiązki.

Przede wszystkim nie wolno nam dopuścić

do opadnięcia fali entuzjazmu i do osłabienia wysiłku na froncie produkcyjnym. Czyn Kongresowy nie może być efektywnym fajerkierem, lecz musi być wstępem i zachętą do dalszej, jeszcze bardziej wszechstronnej, przemysłowej, zorganizowanej, długofalowej, masowej i owocnej pracy, opartej o dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia.

W tym celu aktywy związkowy na wszystkich szczeblach, zwłaszcza zaś w radach zakładowych, winien dokładnie zanalizować przebieg przedkongresowej akcji spółzawodnictwa, poznać te czynniki, które zapewniały dobre rezultaty, ale poznać również i te przeszkody czy błędy, które utrudniały lub pomniejszały wyniki spółzawodnictwa.

Utrwalić sukcesy — Maszerować naprzód

Zadaniem związków zawodowych jest upowszechnić (w porozumieniu z administracją fabryczną) i popularyzować w prasie związkowej, na zebraniach i naradach wytwórczych, nowe, bardziej wydajne i racjonalne metody pracy stosowane przez przodowników i przodujące zespoły spółzawodników, upowszechniać i rozwijać spółzawodnictwo.

Zadaniem naszym jest szerzyć i lepiej niż dotychczas popularyzować przodowników i przodujące zespoły spółzawodników w fabryce i w związkach zawodowych, informować o ich osiągnięciach i zamierzeniach na przyszłość, poznać dobrze i otoczyć opieką przodowników pracy, śmiało wysuwać ich kandydatury na stanowiska kierownicze w administracji i w aparacie związkowym, pomagać im w szkoleniu i doskonaleniu.

W okresie przedkongresowym wiele rad za-

kładowych poważnie zaktywizowało się na odcinku spółzawodnictwa pracy. Zadaniem zarządów związków zawodowych jest poznać i spopularyzować metody i osiągnięcia dobrych rad zakładowych, które mogą i powinny odegrać ogromną rolę w dalszym rozwoju spółzawodnictwa.

W pracy zarządów i rad zakładowych było wiele błędów i niedociągnięć, które trzeba by gdzieś omówić krytycznie i samokrytycznie aby je usunąć w praktyce. Należy również zwrócić uwagę na konieczność zwalczania papierowych pseudo-wyczynów tam, gdzie pozor nie przekroczenie norm i planu wynika z przyjęcia obniżonych norm planu.

Zryw na odcinku spółzawodnictwa pracy daje Polsce nowe miliardowe wartości, przędzie nasz marsz naprzód, pozwala na wczesniejsze zrealizowanie planów gospodarczych, a więc pociąga za sobą również konieczność korektyw w planach dotychczasowych. Często związane są z tym pewne komplikacje i trudności. Nikt z nas nie będzie się martwić z tego rodzaju trudności, które są trudnościami wzrostu, należy je jednak uświadomić sobie i poznać, aby je tym łatwiej i szybciej usunąć.

Powstanie Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie potężnym bodźcem do nowej, socjalistycznej ofensywy na wszystkich odcinkach, a więc również na odcinku spółzawodnictwa pracy. Na nowym etapie historycznym wzrasta rola i odpowiedzialność związków zawodowych, Kierownictwo i aktywność związkowa niewątpliwie zrobią wszystko aby z obowiązków swych wywiązać się należycie, aby związki zawodowe rzeczywiście stały się szkołą socjalizmu.

Łódź robotnicza na cześć Kongresu Zjednoczenia Plan roczny wykonany

Tomaszów Maz., dnia 9. 12. 1948 r.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego”

Śpieszmy zawiadomić, iż przewidziany na 15 grudnia br. plan roczny 500 ton folii tofanowej nasz oddział „Tomafa” wykonał w dniu dzisiejszym o godzinie 11.

Delegat Rady Zakładowej

M. Laszczyk, Dyrektor Naczelny
M. Kuliński.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego”

W związku z akcją podjętą z inicjatywy robotników kopalni Zabrze-Wschód komunikujemy, iż zobowiązania wykonania planu produkcji zostały wykonane przez poszczególne działy P. P. „Film Polski” dnia 5. 12. 48 r. Biuro Likwidacji, 7. 12. 48 r. Laboratorium Przerobowy, 7. 12. 48 r. Warsztaty Remontowe, 7. 12. 48 r. Fabryka Kinetotechniczna wykonała plan w 111 proc.

Sekretarz Przewodniczący
Dulla Józef Fabisiewicz Jan.

Wyrazy radości i entuzjazmu

ZAŁOGA Zakładów Przemysłu Guzikarsko-Galant. Nr. 7

My pracownicy fizyczni i umysłowi partyjni i bezpartyjni Zakładów Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego w Łodzi obchodziliśmy na zebraniu całej załogi w dniu 7 grudnia 48 r. popieramy jednomyślnie rezolucję uchwaloną w dniu 6 grudnia na zebraniu partyjnym, i zgodnym wysiłkiem stawiamy do dodatkowej pracy z przeznaczeniem zarobku na budowę Wspólnego Domu.

PRACOWNICY ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO

uchwalili na ogólnym zebraniu przepracować dzień niedzielną 12 grudnia i zarobek oddać na budowę Wspólnego Domu.

Przedkongresowy Czyn wólkarski

WSPÓŁZAWODNICTWO W PRZEMYSŁE BAWELNIANYM

We spółzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawelnianym w dniu 9 grudnia wyróżniły się PZPB w Ozorkowie, które w tkalni zadanie dzienne wykonały w 140 proc., w przedzalni odpadkowej w 125 proc. a w przedzalni średnioprzędnej w 102 proc. W PZPB Nr 3 tkalnia osiągnęła również 140 proc., przedzalnia odpadkowa 112 proc., a przedzalnia średnioprzędna 100 proc. planu dziennego.

PZPB Nr 16 wykonały plan w 130 proc., a PZPB w Zgierz w 117 proc.

W PZPB Nr 2 tkalnia wykonała plan dzienny w 101 proc., przedzalnia odpadkowa w 115 proc., natomiast przedzalnia średnioprzędna wykazała niedobór.

LIGA MORSKA

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej na swym plenarnym posiedzeniu w dniu 6 grudnia 1948 roku w przededniu zjednoczenia partii robotniczych — gorąco wita zbliżający się Kongres PPR i PPS jako nowy etap rozwoju Polski na polu społecznym, kulturalnym i gospodarczym w jej marszu ku pełnemu zrealizowaniu ustroju socjalistycznego.

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej postanawia przeprowadzić akcję uświadamiającą o znaczeniu Kongresu, jednocześnie wzywa członków Ligi Morskiej do aktywnego współdziałania w dziele budowy socjalistycznej Polski Morskiej.

PLAN ROCZNY WYKONANY

9 grudnia we spółzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle wełnianym PZPW Nr 1 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 123 proc., a w przedzalni w 122 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w tkalni 103 proc. i 109 proc. w przedzalni. PZPW Nr 3 uzskały w tkalni 120 proc., a w przedzalni 118 proc. PZPW Nr 5 wykonały plan dzienny w 119 proc., a PZPW Nr 6 w 132 proc.

W PZPW Nr 36 tkalnia wykonała plan w 104,5 proc., przedzalnia w 102 proc. PZPW Nr 38 wykonały plan w tkalni w 109 proc., w przedzalni w 102 proc. PZPW Nr 39 osiągnęły w tkalni 102,5 proc., w przedzalni 100 proc., a w wykończalni aż 229 proc.

PZPW Nr 37 uzskały w przedzalni 111 proc., natomiast w tkalni plan dzienny nie został wykonany

PLAN ROCZNY WYKONANY

W dniu 7 grudnia br. wykonały przedterminowo roczny plan produkcji Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 4 w Łodzi

PZPW Nr 27

Załoga PZPW Nr 27 w Tomaszowie, zobowiązuje się do wykonania planu rocznego do 15 grudnia br. i do dania ponad plan do końca bieżącego roku 10.000 tvs. m tkalin wełnianych

Zobowiązania przedkongresowe

FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU Nr 1

Załoga fabryki zobowiązuje się do wykonania rocznego planu produkcyjnego do 15 grudnia br. i do dania do końca roku, tomo fanu, dwusiarczku węgla, artekxu, włókien cę tych i jedwabiu na ogólną sumę 430 ml. zł.

To i owo

Sowa, tynk i odbudowa

Na co, jak na co, ale na brak ożywienia w ogólnokrajowym ruchu budowlanym narzekać doprawdy nie można. Warszawa, którą wróg nam zostawił zgruzowaną, rośnie nam w oczach „muruwana” aż dziś, odbudowuje się wcale nie Licho Wrocław, wskrzesza się z ruin Szczecin i Gdańsk, ba, nawet nasza Łódź, kopciuszek, że tak powiem, odbudowy, także się wreszcie zaczęła „ruszać”. Ot, w tych dniach np. czytalem wiadomości, że Łódźka Spółdzielnia Budowlana - Mieszkanowa startuje do wznoszenia bloków mieszkalnych dla świata pracy. Jedna co prawda spółdzielnia nie czyni „wiosny”, ale niewątpliwie do wiosny znajdzie się jeszcze u nas cały szereg „jaskółek”, które będą zwiastowały rozwój łódzkiej budowy i rozbudowy.

Kiedy tak sobie o tym wszystkim myślę, wpadł mi do ręki artykuł niejakiego pana Sowy ze „Słowa Powszechnego”. „Słowo Powszechne” — jak wiadomo — nie należy do tych pism, którym na sercu leży akcja budownictwa „świeckiego”, to też zaciekawilo mnie bardzo, co interesuje niejakiego pana Sowa, jeśli chodzi o wyżej wymienione zagadnienie.

„Ciekawy jestem — pisze p. Sowa — czy ła kakolwiek komisja artystyczna bada GATUNKI TYNKÓW, jakimi pokrywa się u nas graniosłupy, w których mamy mieszkać i żyć! Kogóż z architektów właściwie obchodzi problem szerokiego zastosowania POLICHROMII w świeckiej architekturze współczesnej...”

Ano, jak powiada przysłowie, mądrość narodów — nie miała Sowa kłopotu... Tynk, powiada, rzecz najważniejsza i polichromia, barwami — utrzymuje — i kolorem trzeba przede wszystkim człowieka nasycić. Domy pięknie malować, bo ineznajny naród energię do budowy i rozbudowy kraju, straci.

Rzecz jasna pan Sowa „pije” do tych liczących nowozbudowanych elewacji szczytnych które jeszcze tynku nie mają. No, i nie są „kolorowe”, tylko ot „takie sobie” — murowane po prostu. Widać, że z cegiel.

Oczywiście, musimy pana Sowa i jemu podobnych pocieszyć: i tynk jest przewidziany i na „polichromie” znajdzie się miejsce. Tylko, psiankość, po kolei, po kolei, wszystko we właściwym czasie, nie od razu Kraków „pomalowano” i w ogóle — jeśli się dotąd same mu akcentowało „li tylko” akcję odbudowy świątyń i odlewania nowych dzwonów kościelnych — to nie ładnie wprost wyjeżdżać z wy maganiami pod adresem budownictwa świeckiego, takimi zwłaszcza „od zewnątrz”, od „smaczków” Starego Miasta i t. p.

A co do postulatów, aby „nowe kolonie były zakładane w zdrowym, zielonym terenie pośród ogrodów i lasów” — to prosimy uprzejmie się o to nie martwić. Na pewno się o to dostatecznie troszczyć ludzie do tego powołani. Obędzie się bez Sowy i jego „przenikliwego” na te sprawy spojrzenia. Tym bardziej, że Sowa podobno lepiej widzi w nocy, niżli w dzień.

E. TAM

Nowy sukces PZPB Nr 4 Przedzalnia wykonała roczny plan

Załoga przedzalni PZPB Nr 4 wykonała plan roczny w ilości 3 miliony 159 tysięcy 590 kg do dnia 10 grudnia: Przedzalnia odpadkowa tych zakładów wykonała swój plan 7 grudnia: Sukces załogi i kierownictwa przedzalni jest tym większy, że jest to pierwszy dzień przedzalni średnioprzędnej, która swój plan roczny wykonała przed terminem, pomimo, że w przedzalni przy ul. Roosevelta mieli dwutygodniowy postój z powodu awarii maszyny parowej. Niewoślednim sukcesem jest również fakt, że przedzalnia ta może się poszczycić 91 procentami wyprzędu, to znaczy, że su-

ma odpadków zwrotnych i bezzwrotnych stanowi zaledwie 9 procent. Kierownictwo przedzalni PZPB Nr 4 ncsi się z zamiarem podjęcia wyzwania PZPB Nr. 22 na odcinku jakości produkcyjnej przędzy.

— Jeżeliby nasza przedza nie była dobra, to byłoby rzeczą niemożliwą pracować na 32 krosnach — mówi ze słuszną dumą kierownik przedzalni, ob. Marciniak. Nie przeczę, że tam robia dobrze, ale jestem pewny, że my robimy nie gorzej od nich i chyba się spróbujemy.

Zyczymy sukcesu. em-em



Edwarda Kamińska

Pawłowska Helena

Mimo woli nasuwa się porównanie między tymi dwiema fabrykami, nie należącymi do „gigantów” włókienniczych; między „dziewiątką” bawełnianą, utykającą ciągle to na jedną, to na drugą lub na obie nogi, a PZPB i W Nr 22, które potrafiły pokonać największe trudności i stanąć w szeregach produkujących zakładów. „Dziewiątka” zmienia ciągle dyrektorów, jak bogata dama kapelusze, a mimo to (a może właśnie między innymi i dlatego) nie może się jakoś wygrzebać z kłopotów, zaś tamta fabryka na Karolewie potrafi wykorzystywać umiejętności fachowe każdego dyrektora czy kierownika, nawet takiego, który na „dziewiątkę” „nie nadawał się”. Rozmawiałam właśnie z jednym z takich kierowników.

— Tylko tu, w fabryce 22-giej — oznajmił mi po prostu, chcąc już do końca żyć i pracować.

— A pracuje świetnie, — uzupełniają jego oświadczenie towarzysze — on nam przedziałnie „postawił na nogi”.

Dlaczego kierownik tu nadaje się — a tam nie?

Dlaczego ten kierownik, doskonały fachowiec, nie potrafił tego samego dokazać na „dziewiątkę”, gdzie właśnie najgorzej pracuje przedziałnia?

— Bo tam jest bałagan, a tu porządek. Bo tu czują mocne oparcie w Radzie Zakładowej i w partiach robotniczych, — tłumaczy bezpartyjny kierownik, „wychodząca” z „dziewiątki”.

Drugiego takiego „wychodzącego” towarzysze odstąpili dla Zgierza. Nie dlatego, aby chcieli się go pozbyć, lecz był tam bardzo potrzebny. Jest tam teraz dyrektorem technicznym. A fabryka Nr 22 w Łodzi utrzymuje z nim dalej ścisłą łączność, pomaga w czym może, a zarazem współpracowniczy.

Obie fabryki, które pozwalają sobie porównywać mają trudności komunikacyjne, gdyż leżą trochę na odludziu, PZPB i W Nr 22 o wiele bardziej, niż „dziewiątka”. Ale „dziewiątka” skarży się, że z tego powodu ludzie od niej uciekają. Tam na Karolewie jakos o tym nie słychać. — Robotnicy mówią, że wola chodź trochę dalej, byle pracować w fabryce, gdzie panuje porządek — opowiadają towarzysze z Karolewa. Towarzysze znają tu zrzęsta jakie — takie wyjście z trudności komunikacyjnych. Wysyłają auta do przystanku tramwajowego, „Dziewiątka” natomiast czeka na zmiłowanie Boskie, lub zmiłowanie Dyrekcji Tramwajowej. Nie zaskożdziłoby zresztą, aby ta ostatnia rzeczywiście zmiłowała się wreszcie nad jedną i nad drugą fabryką.

Brak mocnych rąk i energii

„Dziewiątka” nie ma energicznej kierowniczej ręki, nie ma — i to jest moim zdaniem głównym źródłem jej niedomagań — mocnego partyjnego Komitetu Fabrycznego. Pod tym względem bardzo wymowny jest wypadek, jaki wydarzył się tu kilka tygodni temu: oto Dyrekcja usunęła z pracy człowieka, któremu „dziewiątka” wiele zawdzięcza, majstra — elektryka, tow. Królewickiego. Koła partyjne i bezpartyjni robotnicy są na to oburzeni, Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa próbowali się przeciwstawić, ale... Dyrekcja zrobiła swoje. Pomyśli ktoś, że towarzysze dali się przekonać rzeczowymi argumentami? Nie, odwrotnie, towarzysze przechowują cały stos raportów wydalonego majstra, w których ten alarmuje o skandalicznych zaniedbanjach na terenie firmy, ma w swym posiadaniu również raporty innych robotników, dające niezbyt piękne świadectwo byłemu kierownikowi ruchu, dla którego tow. Królewicki był niewygodny na terenie fabryki i z którego też „poręki” został z pracy usunięty.

A towarzysze w Komitecie rozkładają bezradnie ręce: „Wiemy, że to wielka strata dla firmy, zaalarmowaliśmy Komitet Dzielnicy

Dwie fabryki — dwa światy

PZPB Nr 9 i PZPB Nr 22

„Dziewiątka” bawełniana ma jeszcze wiele wysiłków przed sobą

wy, wygraliśmy tylko to, że usunęło również kierownika ruchu. Dyrekcja uparła się, twierdzi, że to poderwałoby całkowicie jej autorytet”. Więcej nawet — towarzysze z Komitetu nie tylko są przekonani o wartości wydalonego towarzysza, i jako fachowca, i jako partyjniaka, lecz sądzą nawet, że nadawałby się on doskonale na dyrektora technicznego fabryki. Mimo to nie mieli dość odwagi i energii, by o swoje stanowisko walczyć aż do końca. Konsekwencje tego braku energii już dały się odczuć fabryce i załodze: w czasie nieobecności tow. Królewickiego zapalił się motor na tkalni. Ugaszono go wodą (!) a po tej kąpieli motor zdecydowanie odmówił posłuszeństwa, — trzeba go było oddać na grun towną, a kosztowną kurację. A tkalnia musiała wprowadzić trzecią nocną zmianę, by zająć dziury, powstałe na skutek unieruchomienia części krosien. W ogóle „dziewiątka” ma jakieś szczęście do wody: leje się ona na krosna przez dziury w dachu, zalewa przewody elektryczne i po każdym większym deszczu trzeba zatrzymywać tę lub ową grupę krosien, aby zmienić przewody. (Podobno no wy kierownik ruchu już coś zrobił, by temu zaradzić, lecz głowa za to ręczyć nie mogą).

„Pochyłe drzewo”

nie tylko woda, lecz wszelkie inne nie-szczęścia lubią jakoś nawiedzać „dziewiątkę” w myśi starego przysłowia o poshytym drzewie. Kilka miesięcy temu urwała się i rozbiła winda na oddziale II-gim. Na szczęście obszedło się bez ofiar w ludziach, ale od kilku miesięcy robotnicy muszą dźwigać na barkach skrzynie przedzwy. Prywatna firma, która zabrała się do reperatury windy pracuje w tempie tak „bojowym”, że windy jak nie było, tak i dotychczas nie ma. I nie ma się nawet czemu dziwić. Prywatna inicjatywa, owszem, podjęła się zadania, nawet zastrzegła sobie wcale stona zapłatę, lecz pracę starała się wykonać rękoma załogi fabrycznej, a Dyrekcja biernie patrzyła i tolerowała to. Niektórzy towarzysze twierdzą, że ta katastrofa z windą nie była nawet wcale „koniecznością dziejową”, że nie dbano o nią, nie sprawdzano regularnie jej wytrzymałości, więc się w końcu zbuntowała i odmówiła posłuszeństwa. Buntują się także i maszyny.

— Moja maszyna tak piszczy, że na niej zupełnie pracować nie mogę — skarży się przedziałnia — przedownica, tow. Helena Pawłowska z Centrali.

— Jak mogą nie piszczeć, kiedy „maćka” (gruntowne czyszczenie maszyny) robi się tu raz na kilka miesięcy i to też byle jak — uzupełniają informacje inne przedzwy.

To wszystko jest prawda. Ciekawe, co mówi na to kierownik przedzwy?

Zapytywane robotnice, odpowiadają szyderczym śmiechem.

— Kierownik Kanawiec?! A czy to robota jego coś obchodzi? Do niego przecież odezwać się nie można, bo zaraz wymyśla człowieka.

Plaga przadek

Brak niedoprzedu, brak haczyków i różnych innych części zapasowych, ciągle postoje, — to prawdziwa plaga przadek Centrali.

Na oddziale II-gim sytuacja do niedawna była jeszcze o wiele gorsza. Majstrowie zupełnie nie dbali o robotę, z powodu braku sznurków czy tasemek, mogła sobie stać trzecia

Prze robotnic PZPB Nr 9 stworzulu dzieła sztuki

Dywan — olbrzym ulepszy salę obrad Kongresu

Mówiono — niepodobniestwem jest wykonać tę robotę przed upływem miesiąca.

„Zobaczymy” — odpowiadali robotnice, tow. tow. Szymczak i Ciesielska — „Dajcie nam tylko pomoc i odpowiednie warunki pracy”.

Tow. Sosnowski — specjalista od wzorów — siadł w domu za stołem i wziął się do pracy. Całą noc trwał przy robocie. Na rano były gotowe dwa projekty. Jeden z nich został zatwierdzony i natychmiast przystąpiono do tworzenia wzorów.

Rozpoczął się osobliwy wyścig pracy między robotnicami tkającymi dywan dla Zjednoczonej Partii. (Szymczak Ciesielska, Goldmanowa, Treła, Zerek, Chmielewska, Dąbica i Bendasz).

Poza tym mają się ukazać: praca Samuela Fiszmara „Mickiewicz w Rosji” oraz zbiór prelekcji lozańskich Mickiewicza, która wyda prawdopodobnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

Niezależnie od tych pozycji przewidziane są liczne inne prace, związane z osobą i twórczością Mickiewicza.

Sprawami wydawnictw mickiewiczowskich zajmuje się wyłoniona przez Komitet Wykonawczy — Sekcja Wydawnicza, w skład której wchodzi: dyr. Dep. J. H. Michalski — jako przewodniczący, prof. Płoszewski, red. R. Werfel, dyr. J. Pański, dyr. K. Kuryluk i poeta J. Strun.



M. S. W. K. U. D. A.



Białkowska Skorupa



Skalski Roman

część, albo i więcej wrzecion na maszynie, przedziałnia mogła sobie 15, 20 minut czekać, aż zjawi się brygada obciągaczek, albo też godzinami czekać na naprawę maszyny. Kompletnie rozluźnienie dyscypliny załogi dopełniało reszty. A wyniki są takie, że przedziałnia w PZPB Nr 9 wyrabiała plan w 70, albo i mniej procentach, że panował tu chaos i nie porządek, że kradzieże stały się prawdziwą plagą. Jednym słowem było tak źle, iż nie mogło być gorzej.

W ciągu ostatnich trzech tygodni, czyli w czasie współzawodnictwa przedkongresowego, zaszły i na przedziałniach pewne zmiany na lepsze. Centrala zaczęła już dociągać do 100 procent dziennego planu, poprawił się i oddział II-gi. Z tym wszystkim oczywiście daleko jest jeszcze do tego, by przedziałnia zdołała wykonać plan roczny przed terminem. Nawet i perspektywa terminowego jego wykonania do końca roku stoi pod poważnym znakiem zapytania.

Kto ponosi winę?

trzeba znów powiedzieć jasno, bez ogródek. Winę za ten stan rzeczy ponoszą znów: Dyrekcja, Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa. Wszyscy jednym głosem podkreślają tu, że oddział II-gi stoi źle, a jednak przez wiele miesięcy nie wiele zaimnowano się tym oddziałem. Dyrektorzy z Centrali byli rzadkimi gośćmi. Oddział pozostawał bez kontroli i bez pomocy. Co tu zresztą mówić o oddziałach, kiedy i u siebie, w Centrali, dyrektorzy tylko w wypadkach „od wielkiego dzwonu” pokazywali się na salach produkcyjnych. Gdy już nawet czasem przychodzili, to też żadnemu na myśl nie przyszło, by pomówić z robotnikami, by dowiedzieć się o wszystkim z pierwszego źródła.

Niewiele tu sobie robiono z opinii robotnika, kiedy nawet nie uważano za stosowne urządzenie narad wytwórczych. Nawet narady techniczne zwoływano bardzo rzadko.

Dyrektorzy tutejsi „urzędowali” i to słowo wyjaśnia wszystko.

Pomimo, że partyjny Komitet Fabryczny wziął się ostatnio energiczniej do roboty i wpłynął na pewną zmianę pracy, jednak system urzędowania do dziś dnia jeszcze potulę.

Dyrektor naczelny wciąż natłepiej czuje się za swoim biurkiem, a dyrektor produkcji, choć trochę się rozruszał, to jednak o godzinie 3. 4 bierze „nogi za pas” i „zjeżdża” do domu. Owszem, ponieważ z inicjatywy Ko-

mitetu stworzono kilkunastoosobową ekipę kontrolującą, więc i na każdego z dyrektorów wypadnie dyżur raz na kilkanaście dni; i to nawet w nocy.

Światło wśród cieni

Ma jednak „dziewiątka” i odcinki jaśniejsze, ba, nawet zupełnie jasne: pododdział I-szy (d. B-cia Przygórscy) pracuje dobrze, a plan roczny wykonano tu już w dniu 21 listopada b. r. Oddział ten ma dobrego gospodarza w osobie swego kierownika, ob. Bartnickiego.

Wykonała przedterminowo, bo w dniu 3-go grudnia, swój plan roczny i tkalnia Centrali, a do końca roku da 550 tys. metrów ponad plan. I ona ma dobrego gospodarza w osobie tow. Krzyczmonika — kierownika. Już w dniu 11-go listopada wykonała swój plan roczny wykończalnia (do końca roku da 1.200.000 metrów ponad plan).

Wykończalnia — to czołowy oddział „Kombinatu”. Wykończalnia zresztą produkuje pod każdym względem, bo nie tylko pracą produkcyjną, lecz i społeczną, co zresztą ściśle łączy się z sobą.

I jeszcze jeden bardzo jasny punkt — w wyniku oczywiście tych, o których wspomniałam powyżej: „dziewiątka” od kilku miesięcy podnosi stale swój procent „prymy” i o ile w styczniu b. r. miała jej zaledwie trzydzieści kilka procent, to w październiku dociągnęła do siedemdziesięciu kilku.

„Dziewiątka” ma wszelkie dane, by stać się normalną, sprawnie pracującą fabryką. Ma ona poważny zastęp aktywów partyjnego, ma licznych przedowników pracy, zarówno na tkalni, jak i na przedziałniach, nie mówiąc już o wykończalni. Poważny zastęp aktywów robotniczego, zarówno spośród „starej gwardii”, jak: tow. Skalski, Alamusowa, Bronisława Pita, Stanisława Skorupa, jak też i z młodszej i całkiem młodej generacji, jak tow. Helena Pawłowska, przedzwy, tow. Kubik, Kowalska, Kamińska, Kłaczka i wielu, wielu innych. Zapowiedzią tego, do czego zdolna jest załoga „dziewiątki”, może być ogarniający z każdym dniem szersze kręgi ruch współzawodnictwa pracy, przede wszystkim ruch współzawodnictwa zespołowego (w tej chwili działa już na terenie fabryki pięćdziesiąt kilka zespołów).

A więc czekamy i miejmy nadzieję, że nie zadługo, „dziewiątka” zbierze siły i da znać światu, że to, co pisał o niej w grudniu „Czas”, należy już do dawno minionej przeszłości.

H. Wójcicka

Dla uczczenia 150-lecia urodzin Wieszcza

Wydawnictwa z okazji Roku Mickiewiczowskiego

Z okazji obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza przewidziane są liczne wydawnictwa, obejmujące bądź twórczość poety, bądź jemu poświęcone. Z inicjatywy Komitetu Mickiewiczowskiego mają się ukazać: „Oda do Młodości” w specjalnym opracowaniu graficznym, „Mickiewicz o Puszkinie” (szkie z wykładów Mickiewicza o literaturze słowiańskiej), oraz bibliografia pierwodruków Mickiewicza w opracowaniu prof. A. Semkowieza.

Z wydawnictw niezależnych od inicjatywy komitetu wykonawczego przewidziane jest przede wszystkim Narodowe Wydanie Dzieł Mickiewicza. Cztery pierwsza tomów tego wydawnictwa są na ukończeniu

Poza tym mają się ukazać: praca Samuela Fiszmara „Mickiewicz w Rosji” oraz zbiór prelekcji lozańskich Mickiewicza, która wyda prawdopodobnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

Niezależnie od tych pozycji przewidziane są liczne inne prace, związane z osobą i twórczością Mickiewicza.

Sprawami wydawnictw mickiewiczowskich zajmuje się wyłoniona przez Komitet Wykonawczy — Sekcja Wydawnicza, w skład której wchodzi: dyr. Dep. J. H. Michalski — jako przewodniczący, prof. Płoszewski, red. R. Werfel, dyr. J. Pański, dyr. K. Kuryluk i poeta J. Strun.

a grupa robotników, przygotowujących wzory. Dywan rósł w niesłychanym tempie. Malarze musieli się śpieszyć — tkaczki „deptały im po piętach”.

Wiążąc na osnowie kolorowe pęki według podanego wzoru, to wcale nie mechaniczna praca. Trzeba mieć przy tym czujne oko i umysł zdolny do skupienia. Nie wolno się mylić — choć omylić się tak łatwo, operując 47-ma nie tylko kolorami, ile raczej odcieniami. Zdarzyło się malującemu, że nął innego koloru w pewnym miejscu — kobiety dostrzegły omyłkę i natychmiast ją poprawiły.

Dziesięć dni trwała niezamordowana praca. W rezultacie powstał wspaniały dywan perski o rozmiarach 4,60 razy 3,15 m., wagi 47 kg. By go utkać trzeba było zawiązać 600 tys. węzłów.

Wysiółek stworzył prawdziwe arcydzieło. Na misternie cieniowanym kilkunastu kolorami tle widnieje majestatyczna postać robotnika, wsparł tego o symboliczne tkanie członko. U stóp robotnika — olbrzymia dynia fabryki, oświetlone promieniami wschodzącego słońca. U góry — na całej szerokości dywanu — wypadła się napis: „Kongres Jedności Klasy Robotniczej. Warszawa — grudzień 1948 r.”. U dołu z prawej strony — znajduje się emblemat Związku Włókienniczy, a z lewej — emblemat CZPW.

Z dumą przyglądały się robotnice swemu dziełu.

— Gdyśmy tak bez wytchnienia pracowały — nie myślałyśmy o zarobku — mówią towarzyski — chciałyśmy pokazać, co potrafi nasza fabryka, a poza tym to był nasz osobisty po-

darunek dla Zjednoczonej Partii. Dumne jesteśmy, że dywan nasz będą podziwiali delegaci z całej Polski.

Ze będą podziwiali — to pewne.

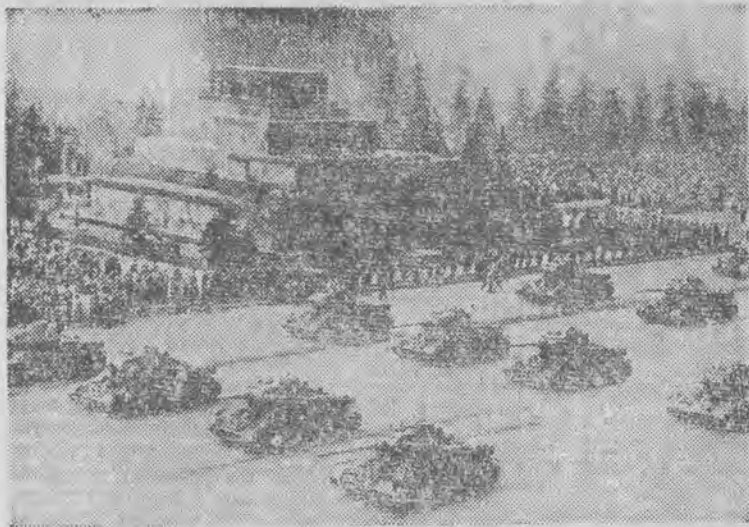
S. Klimczak

PZPW Nr 30 wykonały plan

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 30 w Zgierzu wysłały do sekretarza generalnego PPR tow. Bolesława Bieruta oraz do Ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca depeszę następującej treści:

„W dniu 10 grudnia o godzinie 21 wykonaliśmy roczny plan produkcji w ilości 1 miliona 369 tysięcy 613 metrów tkanin. Przychodzimy do końca roku wyprodukować ponad plan 100 tysięcy metrów wartości 40 milionów złotych. Te wyniki pracy niech będą naszym wkładem w dzieło umocnienia podstaw państwa socjalistycznego w chwili zjednoczenia partii robotniczych”.

Dyr. Naczelny F. Gumliński, Za Komitet Fabryczny PPR I-szy sekret, M. Tomasz, Za Komitet Fabryczny PPS I-szy sekretarz A. Przytułski, Przewodniczący Rady Zakładowej J. Preiss, Za Zw. Mi. Polskiej S. Kaźmierski, J. Stasiak, Przedownicy Pracy: H. Banasiak, J. Darul, M. Florczak, Z. Stawski, S. Edelwein.



7 lat temu, DNIA 6 GRUDNIA 1941 ROKU radzieckie wojska frontu zachodniego rozpoczęły kontrofensywę na całej szerokości OD-CINKA MOSKIEWSKIEGO. Wraza podłonca, która otaczała bohaterką stolicę Z.S.R.R. od października 1941 roku — zatrzęszczała i została złamana. Rozwiała się wreszcie legenda o „niezwyciężonej armii hitlerowskiej”. Moskwa pomściła upadek Warszawy, Oslo, Amsterdamu, Kopenhagi, Brukseli, Paryża, Belgradu i Aten...
(Na zdjęciu — parada zwycięstwa w Moskwie w dniu 9 maja 1945 roku — święto upadku hitlerowskiego Berlina).

NIEDZIELNY Dodatek „Głosu”

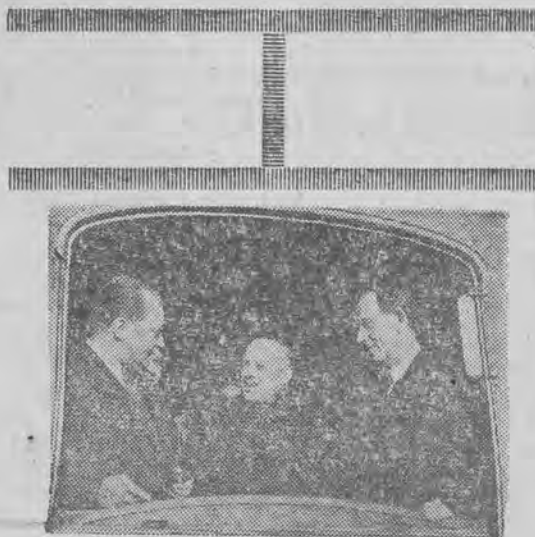


Parę dni zaledwie nas dzieli od historycznej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej, „nieco” dłużej jednak potrwa, nim „zjednoczeni lokatorzy” zostaną wprowadzeni do Wspólnego Domu. Dlatego na razie musimy się kontentować zamieszczoną na rysunku „wizją architektoniczną”. Trzeba przyznać, że przedstawia się ona imponująco: Wspólny Dom będzie niewątpliwie gmachem monumentalnym w skali ogólnokrajowej. Czas budowy Domu, rozpoczętej jak wiadomo „całą parą” w dniu 22 lipca b.r., jest obliczony na mniej więcej dwa lata...

(Na zdjęciu — Wspólny Dom i jego najbliższe „sąsiedztwo” — z prawej realny fragment robót budowlanych).



Dzień 4 grudnia, tradycyjna „Barbarka” to nie tylko święto naszych górników — to święto całej Polski, pełnej najwyższego uznania dla „ludzi kopalń węglowych”. Dzięki to ich wysiłkom przemysł nasz osiągnął tak świetne wyniki oraz nowe, wspaniałe możliwości swego dalszego rozwoju. Inicjatywa kopalni Zabrze — Wschód stanowi czyn wysokiej wartości, czym — przykład, rozciągający się dziś, jak wiadomo, na wiele innych dziedzin pracy — nie tylko przemysłowej. Nic dziwnego, że w uznaniu tego czynu nasze ośrodki górnicze będą reprezentowane na Kongresie Jedności Robotniczej przez najwyższe osobistości władz państwowych Rzeczypospolitej. (Na zdjęciu — premier, tow. J. Cyrankiewicz na „Barbarce” w Zabrzu).



W przejeździe do Moskwy zatrzymała się na dworcu w Warszawie rządowa delegacja czechosłowacka. Delegację powitał min. Spraw Zagranicznych R.P., Z. Modzelewski.

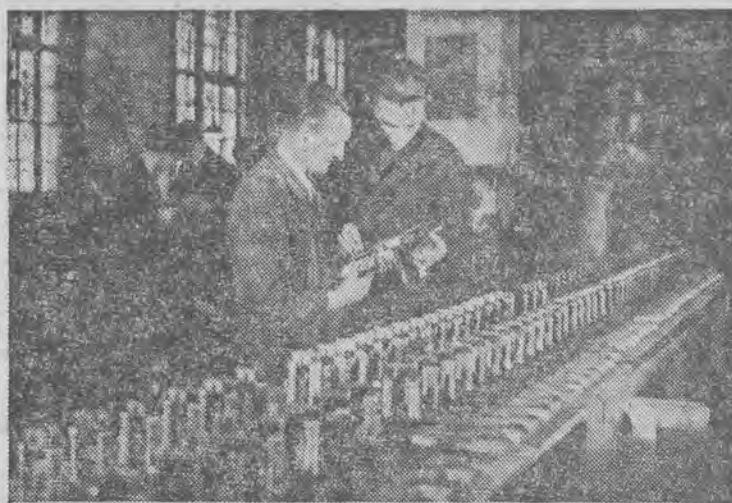


W Moskwie została otwarta Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej. Wystawa spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem przez ludność stolicy Z.S.R.R. i radzieckie sfery artystyczne.

(Na zdjęciu — od lewej: ambasador R. P. w Moskwie, M. Naszkowski, przewodniczący W.O.K.S'u, prof. Denisow (przemawia), prezes Akademii Sztuk Pięknych Z.S.R.R., A. Gerasimow i prof. Juon).



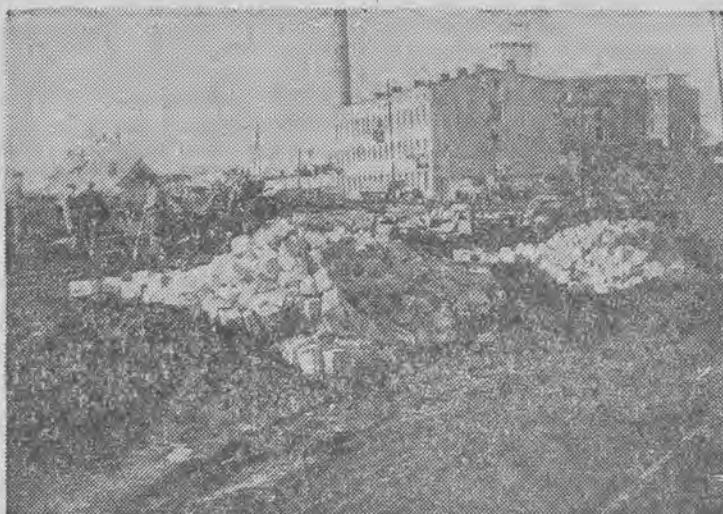
„To Polska Partia Robotnicza — oświadczył niedawno kierownik naszej gospodarki, tow. min. Minc — przede wszystkim sprawiła, że jak każdy przyzna, w roku 1946 żyliśmy dużo lepiej, niż w r. 1945, w roku 1947 lepiej niż w r. 1946, w roku 1948 lepiej niż w r. 1947...”. Ano, wystarczy choćby zaobserwować tegoroczny, nader ożywiony t. zw. ruch przedświąteczny, aby stwierdzić, że co do oceny naszej stopy życiowej tow. min. Minc nie omylił się ani „na jotę”.



Coraz bliżej historycznego Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS... Z całego kraju napływają bez przerwy meldunki o sukcesach współzawodnictwa pracy i przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych... Cała Polska tętni zwycięskim wysiłkiem, by w dniu 15 grudnia wnieść możliwie największy plon w powstający radośnie Wspólny Dom...



Państwowe Zakłady Związków Azotowych w Moszczach otrzymały nowego dyrektora naczelnego — TOW. S. ANIOŁA. Tow. Anioł, długoletni robotnik Zakładów, dowiódł swą pracą i kwalifikacjami, że będzie najlepszym „aniołem opiekuńczym” ważnego ośrodka naszego przemysłu chemicznego. (Na zdjęciu — tow. dyr. Anioł (z prawej) z majstrem Pijanowskim).



Robotnicy, śpieszący do PZPW na Kątnej, już nie będą brodzili po mazi błotnej i kałużach. Na „gwiazdkę” — wyboisty i bagnisty odcinek Kątnej otrzyma wreszcie upragnioną „kostkę”

O poezji i poetach Rosji Radzieckiej

Nurt społeczny w poezji rosyjskiej zawsze płynął równoległe z nurtem lirycznym. Bywały jednak okresy przewagi jednej lub drugiej poezji, jednego lub drugiego tonu, wyraźnie zależne od warunków zewnętrznych, od sytuacji społecznej i politycznej kraju. Od pierwszych już lat naszego stulecia, gdy wyraźnie zaczynają zaostrzać się walki klasowe, gdy losy jednostki, losy poety, coraz bardziej się od nich uzależniają, nurt społeczny przybiera na sile. Poeci rosyjscy, niezależnie od kierunków estetycznych, jakie reprezentowali, zawsze bardzo czujnie reagowali w swej twórczości na przemiany życia społecznego i możnaby chyba bezbłędnie ustalić — niezależnie od poziomu estetycznego — że miarą wielkości pisarza była jego postępowość. „Poetów serca wciąż na straży” — pisał Aleksander Blok. Zadanie to od 1905 roku poprzez lata rewolucji, poprzez wojnę ojczyźnianą aż po dzień dzisiejszy powinno być mottem każdej antologii poezji rosyjskiej, więcej powiem, bodajże każdego zbioru wierszy poety, radzieckiego.

Symboliści rosyjscy, ci najwięksi, jak Blok czy Br-usow, nie przechodzili obojętnie obok krzywdy i ucisku społecznego. Znieważeni — wedle słów Bloka — „w sercach śpiewnych” wyrażali w swych utworach pogardę i gniew. Pogardę dla ciemniejszych klas robotniczej i gniew, który był wezwaniem do rewolucji. „Poeta z ludźmi — tam, gdzie burzy grom i trzask, i burza z pieśnią — wieczne siostry” — mówi Br-usow w wierszu „Kindźal”.

Obrazy nędzy proletariatu miejskiego splatają się w poezji symbolistów z walką z majakami przeszłości, bunt społeczny jest tu jednocześnie buntem przeciw tym wszystkim więzom, które łączą jeszcze poetów z wrogią im klasą społeczną. Daje się to zauważyć np. we fragmencie z poematu „Odwet” Bloka, zatytułowanym „Warszawa”. W utworze tym do gniewu, pogardy i buntu społecznego dołącza się jeszcze gniew i pogarda dla rządów carskich za ucisk i niewolę narodowościową.

I tu trzeba powiedzieć rzecz dla nas, Polaków, niezmiernie ważną. Postępowość w zagadnieniach społecznych sła w parze u poetów rosyjskich nieodmiennie z wyraźnym stawianiem sprawy niepodległości Polski, uciskanej przez carat. Zagadnienie to, które wyraźnie stawiał Lenin w programie politycznym socjalistów rosyjskich, dla poetów rosyjskich równie było żywe i równie ważne. Wystarczy przeczytać wiersz Gorodeckiego pod tytułem „Polska”, żeby sobie wyraźnie uświadomić z jakim współczuciem dla Polaków i z jakim zainteresowaniem i zwróceniem uwagi odnosili się do Polski i jej spraw.

Nade wszystko zwróć uwagę rosyjskich, a zwłaszcza później radzieckich poetów tragiczność losów polskich. Zrozumienie faktu, że tragedia narodu polskiego wiąże się nierozdzielnie z ciągłym dążeniem do wolności, z ustawiczną o tę wolność walką — nie jest łatwe dla cudzoziemców, stało się natomiast w pełni dostępne dla poetów narodu, którego historia ostatnich lat nierozdzielnie splótła się z walką o wolność społeczną i polityczną. Rewolucja październikowa stała się — jak i w całym życiu Związku Radzieckiego — punktem zwrotnym w dziedzinie poezji

W wierszach i poematach Majakowskiego, wielkiego trybuna rewolucji, słychać wyraźnie jej kroki, daje się odczuć patos wielkiej chwili historycznej. Trzy są przyczyny, uprawniające nas do wypowiedziania dziś jednym tchem słów: rewolucja i Majakowski. Jest to przede wszystkim niezwykła skala wrażliwości na społeczne dążenia mas, wrażliwości takiej, że Majakowski stał się jak gdyby rezonatorem poetyckim rewolucyjnego proletariatu, będąc jednocześnie bojownikiem, walczącym bez kompromisów

w imię hasła rewolucji. Po drugie jest to niewzruszona postawa Majakowskiego, poety, który nie tylko wypowiedział wojnę drobnomieszczańskiemu filisterstwu, wszelkim formom brudu, podłości i etycznego niechlujstwa, lecz wojnę tę toczył zwycięsko w imię godności, honoru, człowieczeństwa, w imię ustroju socjalistycznego.

A wreszcie trzecią przyczyną, nie mniej ważną, choć leżącą w nieco innej płaszczyźnie, jest na tle szerokiej skali zainteresowań i wypowiedzi — nowatorstwo formalne Majakowskiego. Mowa tu o nowej, retorycznej intonacji wiersza, intonacji mówcy prze-

cyjnego proletariatu, wielkiego poety wielkiej epoki.

Poematy „Lenin” i „Dobrze”, to najbardziej dojrzałe utwory Majakowskiego. Zdołał on w nich w pełni połączyć szczerą liryzm z jemu tylko właściwą mocą wypowiedzi poety-publicysty, oddanego sprawie walczącego proletariatu i dlatego w walce z wrogami socjalizmu wiersze Majakowskiego są — jak sam on powiada — „groźną bronią”, oddaną w ręce proletariatu.

Po przeszło trzydziestu latach my dziś, którzy rewolucję październikową znamy najwyżej z opowiadań, gdy stała się ona dla nas wzniosłą, ale odległą epopeją, wielkość

Nie ma bodaj poety radzieckiego od Majakowskiego aż do poetów doby ostatniej, którzyby w swej twórczości nie poświęcili przynajmniej jednego utworu postaci Lenina. Wynika to z tej prostej przyczyny, że Lenin nie tylko był twórcą rewolucji, ale i jej natchnieniem, jeśli można się tak wyrazić, nim i dziełem jego rewolucja i socjalizm żyje i oddycha, z niego czerpie stałe soki żywotne.

Poeta, który we wczesnym okresie swej twórczości z rewolucyjno-romantycznym patosem odzwierciedlał bohaterstwo wojny domowej, a w latach późniejszych przeszedł do tematyki budownictwa socjalistycznego, jest Mikołaj Tichonow. W wierszu Tichonowa pod tytułem „Plac Bastylji” widzimy wyraźnie, jak poeta radziecki umie dostrzegać twórczą rewolucyjną siłę zorganizowanych mas, jak szerokie horyzonty zakreśla dla ruchu socjalistycznego. Poprzez granice krajów słowo poetyckie „w odnalezionej bractwa poręce z ulic Paryża po Kreml bije hymnem”. Słowo-wezwanie, słowo proste, bliskie wszystkim ludziom pracy.

Tym słowem prostym, dostępnym dla wszystkich, wyzbytym wszelkich wymyślnych skomplikowań formalnych pragną dziś przemawiać wszyscy poeci radzieccy. Mówią oni o patosie pracy twórczej, tak jak kiedyś mówili o patosie rewolucji. Celowo i świadomie wdają się w utarte kanony poezji poromantycznej. Sięgają do źródeł ludowych, do tradycji społecznej poezji Niekrasowa, tworzą poezję realizmu socjalistycznego, poezję dnia powszedniego socjalistycznego budownictwa. Daleko odbiegł oni od przeponionych mistyką buntu, urbanistycznych wierszy symbolistów. Tamci współczuli doł proletariatu, ci czują wespół z proletariatem.

Poeta, który pierwszy wysunął i zrealizował ideę bezpośredniego udziału twórcy w budownictwie socjalistycznym, był Aleksander Bezymieński. W poemacie „Tragedyjna noc”, pisanym w 1931 roku, Bezymieński ukazał najpierw upadek starego systemu gospodarczego, a potem, w części drugiej, której fragmentem jest przełożony na język polski przez Juliana Tuwima „Dnieprostrój”, budowę ustroju nowego, gdzie „rekonstrukcji świata towarzyszy rekonstrukcja uczuć”.

W okresie wojny z najeźdźcą niemieckim i w pierwszych latach po wojnie tematykę budownictwa socjalistycznego zastąpiła inna, niezmiernie żywa i ważna w swej aktualności — tematyka patriotyczna, antyfaszystowska, antyhitlerowska. Patriotyzm łączy się w wierszach z tego okresu z głębokim humanitaryzmem. Poeci radzieccy rozumieją wagę przełomowej chwili w życiu narodu i całą swoją twórczość poświęcają walce o wolność. Od najstarszych do najmłodszych, od znanego u nas bardziej, jako prozaika i publicysty, Iłji Erenburga, od młodego debiutującego dopiero w czasie wojny — Gudzenki, poeci radzieccy piszą o walce i bohaterstwie, o żalu za poległymi i chwale przyszłych dni.

I znowu, tak jak zawsze, gdy rzecz idzie o sprawę wolności, poezja Rosji Radzieckiej przekracza granice swego kraju, patrzy dalej i szerzej. Poeci narodu, który wyzwolił połowę Europy, umieją dostrzec patos walki o wolność nie tylko u siebie. Zwracają się do nich, którzy wraz z Armią Czerwoną przeszli w pogoni za Niemcami przez naszą ziemię i widzieli okropne skutki najeźdy, okupacji i walk, piszą o Polsce z głębokim współczuciem i wiarą, że Polska odbuduje się na nowo, zarówno w sensie dosłownym, materialnym, jak i społecznym.

Semion Gudzenko

Z dziennika wojennego

W Pradze chowają poległego w zwycięskiej potyczce majora.
Weltawa cicha, lecz wzburzył ją salut działowy.
Kobiety płaczą, mężczyźni zaś milczą
i biorą
Zapiekie gilzy na pamięć gwardyjskiego pochowu.

Żony wyczyszczą starannie pociski pyłem ceglany
I wkrótce pierwsze konwalie z blachy wychyną spokojnie.
Płatki konwalii zapewne rychło czerwone się staną
I przejdzie powieść na wnuki o salwach, kwiatach i wojnie.

Praga — 1945.

Czemu się pytasz? Czyż to cud?
Toć ruskim nie szarada —
Wiedeński walc,
Wiedeński las,
Wiedeńska autostrada.

Cóż walc i las
W przepysznym rosie,
Gdy dzisiaj chodzi o to,
By szosę brać i trwać na szosie...
Wzięta...

i gra na każdym skosie
I płynie jak piechota.
Granaty tłuką, lecz stronami...
My naprzód w tej godzinie...
I poświstuje Straussa
Oficer — piechocinieć.

Wiedeń — 1945.

Przełożył T. Chróścielewski

mawiającego z trybuny, o zmianie składni, rozbięciu tradycyjnej strofy, o wzbogaceniu słownictwa, o nowym, jedynym w swoim rodzaju i niepowtarzalnym obrazowaniu.

I dopiero zestawienie tych wszystkich, pobieżnie tu wymienionych, czynników, dać nam może prawdziwy obraz Majakowskiego twórcy i Majakowskiego — trybuna rewolu-

cyjnego proletariatu, wielkiego poety wielkiej epoki. Poematy „Lenin” i „Dobrze”, to najbardziej dojrzałe utwory Majakowskiego. Zdołał on w nich w pełni połączyć szczerą liryzm z jemu tylko właściwą mocą wypowiedzi poety-publicysty, oddanego sprawie walczącego proletariatu i dlatego w walce z wrogami socjalizmu wiersze Majakowskiego są — jak sam on powiada — „groźną bronią”, oddaną w ręce proletariatu.

TUBYLCOM AUSTRALII GROZI ZAGŁADA

Na początku XIX wieku, w okresie, gdy Australia była jedynie angielską kolonią karną i miejscem zsyłki groźnych przestępców, kontynent ten zamieszkiwało 300.000 Murzynów tubylców. Dziś pozostało ich zaledwie 80.000. Guźlica pluc, trąd, choroby weneryczne powodują coraz to większy upadek fizyczny i umysłowy australijskich tubylców, rozpianych ponadto przez biały spirytus metylowy. Rząd Labour Party, rządzący obecnie Australią, nie spostrzega tych wszystkich faktów, które sprawiają, że najpóźniej za 40 lat Australia będzie zamieszkiwana jedynie przez ludność napływową.

Aby wytypić przeredzone plemiona Murzynów australijskich nie potrzebne są metody Hitlera. Wystarczy osadzić tubylców w rezerwach, w których warunki życia powinny się właściwie nazywać warunkami po wolnej śmierci. Wystarczy, że posiadacze wielkich trzód bydła każą strzegącym je tubylcom żyć w skrajnej nędzy, traktując ich jak niewolników.

W okresie ostatniej wojny młodzież murzyńska została zmobilizowana w brygadach pracy. Ich dzienne wynagrodzenie wynosiło wtedy 1 szylinga na osobę, podczas, gdy biali robotnicy otrzymywali za taką samą pracę — 6 szylingów. Pewna liczba młodych Murzynów dostała się również do wojska au-

stralijskiego, a jeden z nich został „nawet” porucznikiem.

Po wojnie w rezerwach tubylców zastosowano „zageszczenie” aczkolwiek Australia posiada olbrzymie przestrzenie jeszcze nie zamieszkałe. Okazało się bowiem, że wioskowi właściciele na terenach zostawionych nie gdyż tubylcom musza przeprowadzać doświadczenia z latającymi bombami.

Wśród politycznych partii Australii jedynie komunistki domagają się równych praw dla tubylców i rozciągnięcia nad nimi naprawdę skutecznej opieki. Labourzyści wolą dyskutować, a w wypadku przyparcia ich do muru, wysuwają takie zastrzeżenia jak np. to, że tubylcy dwukrotnie sabatowali referendum w sprawie wprowadzenia bardziej liberalnego prawodawstwa.

Rasizm w Australii jest mniej wyraźny i nie tak gwałtowny jak w Stanach Zjednoczonych. Powód tego jest bardzo prosty — Murzynów australijskich jest już tak mało... Można spędzić w Australii całe swe życie i nie napotkać ani jednego przedstawiciela dawnych mieszkańców tej ziemi. Turystów z reguły nie dopuszcza się do rezerwatów. Jedyny wyjątek pod tym względem, specjalnie stworzony na pokaz „wzorowy rezerwat” przeniesiony został ostatnio w trudnych warunkach do okolic Lake Tyres. Nic więc dziw-

nego, że przeciętny Australijczyk nie orientuje się absolutnie w całokształcie spraw tego „skazanego na wymarcie” narodu.

Zdarzyło się wprawdzie, że pewien tużemiec, odznaczający się pięknym głosem, dopuszczony został przed mikrofon jednej z rozgłośni radiowych, lecz następstwem olbrzymiego sukcesu, jaki wówczas odniósł było — zabronienie dalszych jego występów publicznych ze względu na... zbyt młody wiek.

Ostatnio na posiedzeniu zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, delegacja australijska pod przewodnictwem pana Evatta, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Australii, podpisała projekt konwencji przeciwko ludobójstwu, którego drugi paragraf mówi o czynach „zmierzających do zniszczenia jakiegokolwiek grupy narodowościowej, plemiennej, religijnej lub politycznej, w szczególności przez zmuszenie do uległości względnie przez stworzenie takich warunków bytowania, które pociągają za sobą śmierć”.

Jeden z członków delegacji australijskiej, p. Dignan, nalegał, by projekt ten został w całości przyjęty — przestrzegany. W ten sposób — miejmy nadzieję — tubylcy australijscy dowiedzą się wkrótce o tym, że ich dotychczasowe traktowanie jest sprzeczne z prawami ludzkości — i że przedstawiciele rządu Australii wyznali to publicznie.

Włodzimierz Słobodnik

ZIARNO KAWY

Na puszcze kawy — Murzyn,
Kotysze się palma ospale
Plantacje patrzą w słońce
I śpią na upale.

Ogromne ptaki Brazylii
Co księżycą się boją
Zawadzily skrzydlami
O filiżankę twoją.

Zgina się Murzyn pod worem,
Stary jest i koślawy.
Glob ziemski stał mu się małym
I gorzkim ziarnkiem kawy.

Wrzucasz do filiżanki
Cukier, lecz tej goryczy
Krzyżującej czarnym głosem
Biel cukru nie przekrzyżczy.

Z DZIEJÓW ZAKŁADÓW GEYERA

28 stycznia 1828 roku pisał przewodniczący Komisji Województwa Mazowieckiego, Rembelski do Komisji Rządowej: „W przedmiocie przeniesienia się do Łodzi z Saksonii 2-ech fabrykantów nazwiskiem Linke i Geyer, komunikuję, iż jeden z takowych fabrykantów, mianowicie Ludwik Geyer przybywszy już do miasta Łodzi ze swym ojcem i matką, oraz wszelkimi ruchomościami fabrycznymi, a nawet częścią zapasów fabrycznych, wynajął sobie w rzeczonym mieście mieszkanie i bezzwłocznie do rozpoczęcia zapowiedzianej przez swą protokólną deklarację z dnia 8 listopada 1826 roku fabrykacji przystąpił zamierzył”.

9 sierpnia tegoż roku Geyer podpisuje ostateczną umowę z Komisją Województwa Maz., w myśl której zobowiązuje się on podnieść ilość warsztatów w swojej manufakturze do 100, wybudować murowany dom piętrowy i wszelkimi siłami rozwijać swe przedsiębiorstwo. Wzajemnie władza państwo-

łącznie z produkcją włókienniczą i w 1852 r. zakłada w Rudzie Pabianickiej wielką cukrownię. Staje u szczytu sławy i zamożności. Ale ze szczytu droga prowadzi zwykle na niżyny. W latach 1863 — 69 przedsiębiorstwo Geyera staje nad brzegiem ruiny — a on sam, wielki Ludwik Geyer umiera na wygnaniu, w Stalowej Górze. Nie sprostał silniejszej konkurencji — maszynie parowej i wielkim zmechanizowanym tkalniam i przędzalniom. Wówczas zakłada w Łodzi pierwszą przędzalnię parową Scheibler.

Długo tkwiło geyerskie przedsiębiorstwo nad przepaścią, aż syn Ludwika Geyera, Emil, drogą różnych machinacji i pożyczek odbudowuje i rozbudowuje fabrykę — ale już jako towarzystwo akcyjne a nie manufakturę. Powiększają się kapitały, mechanizacja produkcji, sama produkcja, zysk. Rentowność fabryki rośnie. Równocześnie stabilizuje się nędza robotników. Zysk Geyera w 1898 roku wynosił 870.000 rubli — a niedo-

Pietruszewski, Kuźnicki, którzy współpracowali z załogą robotniczą z Geyera — organ zowali ją — uczyli metod i form walki klasowej.

A walka była rzeczywiście ostra i nieublagana. Dochodzi do częstych załogów i starć z dyrekcją fabryki i kozakami. W roku 1904 wybucha wielki strajk w fabryce przeciwko zbyt niskim płacom i przedłużaniu dnia roboczego. Połubowne pertraktacje nie dają pozytywnych wyników. Nie chce ustąpić Geyer — nie chce ustąpić cały ogół Niemców, którzy odgrywają w fabryce rolę kasty rządzącej. Fabrykanci wzywają kozaków. I czerwiście robotnicza krew zmywa kurz z kamiennych podłóg fabrycznych.

Bliska jest już rewolucja 1905 roku. W początkowym okresie robotnicy geyerscy biorą tylko w rewolucji nieznaczny udział. Ich aktywność osłabła bez wątpienia ubiegłoroczna masakra kozacka. Ale gdy podmuch rewolucji słabnie, jakby pod wpływem determinacji i solidarności klasowej wzbiera fala strajkowa wśród załogi fabrycznej Geyera. Dochodzi do ostrych wystąpień, starć, walk.

W tym czasie zysk Geyera wynosił 830 tys. rubli, a więc w stosunku do roku 1898 podniósł się o 160 tys. rubli. Zarobki robotnicze zostały prawie że nie zmienione — tylko dzień roboczy uległ skróceniu do 10 godzin.

Łódź jest już wówczas wielkim miastem przemysłowym — polskim Manchesterem. Liczy ponad pół miliona mieszkańców, a jego produkcja przemysłowa osiąga wartość prawie 200 milionów rubli. Jest typowym produktem cywilizacji kapitalistycznej. Wąskie, gęsto zabudowane ulice przecinające się pod kątem prostym. Dym z kominów fabrycznych przesłania niebo. Kładzie się ciężko na małych drewnianych domkach robotniczych, na pałacach fabrykanckich, budowlanych w jakimś bezmyślnym eklektycznym stylu i czerwonych murach fabryki. Wzrasta siła gospodarcza i bogactwo kapitalistów — wzrasta równolegle i rozwija się świadomość klasy robotniczej. Geyer zostaje jednym z największych potentatów miasta — a załoga fabryczna geyerskiego przedsiębiorstwa odgrywa wielką rolę w życiu klasy robotniczej.

Pierwsza wojna światowa hamuje rozwój przedsiębiorstwa. Niemcy dewastują fabrykę — rekwirują towary i maszyny. Ale robotnicy, w miarę możliwości, bronią fabrykę przed grabieżą.

Ciężkie i niezmienne są lata wojny. Niemcy wprowadzają ostre rygory. Fabryka zostaje objęta wojennymi prawami, opadają płace realne. W mieście jest coraz trudniej żyć. Robotnicy opuszczają fabrykę, częściowo przez noszą się na wies — częściowo wyjeżdżają na roboty w głąb Niemiec.

Zakończenie wojny dało narodowi złudę niepodległości — i w niczym nie zmieniło sytuacji klasy robotniczej. Już w 1925 roku rozpoczęły się wielkie redukcje, obniżenie produkcji. Robotnicy geyerscy zaczynają pisać swoje „pamiętniki bezrobotnych” i wieszają je przez cały okres drugiej niepodległości. Równolegle prowadzą ostrą walkę klasową. Walczą o poprawę swego bytu, o lepsze warunki pracy. Uczą ich metod walki i organizują przede wszystkim towarzysze z KPP, niekiedy i lewicowi jednolitefrontowi PPS-owcy.

Z ksiąg archiwalnych wpływają pamięt-

ne daty strajków — rok 1925, 1926, po tym 10 stycznia 1934 7 maja 1934, 30 stycznia 1935, 6 marca 1936, 8 sierpnia 1939. Przesuwają się daty i zdarzenia, obrazujące zaciętą walkę robotników geyerskich — o wyższe płace i o utrzymanie swej głodowej stopy życiowej — której odmawiali im kapitaliści i rząd sanacyjny.

Nie przerywają walki również za czasów hitlerowskiej okupacji. W fabryce organizuje się sabotaż pracy. Hasłem dnia staje się slogan „pracuj powoli”. Niszczy się towary i maszyny — byleby nie przyniosły korzyści Niemcom. Fachowcy uchylali się od pracy, ukrywali przed okupantem swe kwalifikacje.

— Przed wojną byłem majstem w naszej fabryce — opowiada tow. Czerwinski — gdy Niemcy przyszl, powiedziałem, że umiem pracować tylko jako robotnik. A jaka to była praca, he! zegary przy maszynach się kreciły, a produkcji żadnej nie było. Na Niemców pracowalibyśmy, co — psia-krew!

Prowadzono również wśród załogi fabrycznej akcję polityczną. Ścisłe współpracowali ze sobą towarzysze z PPR i lewicowi robotnicy poprosowscy. Horpowszczykiano wiadomości radiowe. Często zbierano się na krótkie narady — komentarz wiadomości wojennych — gdzieś w ciemnym, mało uczęszczanym korytarzu. Po dwóch, trzech, czterech, mówiono cicho, szepcąc. Gdy nadchodziły z wiadomości, twarze były ponure — ale nigdy zrezygnowane. Gdy komunikaty przynosiły pomyślne wieści — twarze promieniały radością.

Kolportowano również nielegalną gazetkę. Szła z ręk do ręk, poza oczami Niemców. Za kolportaż nielegalnej gazetki zostali rozstrzelani Kazimierz i Aleksandra Perzyńscy.

Były to dni trwogi i nadziei.

Taka jest opowieść o przeszłości zakładów Geyera.

A dziś? Jedna ze starszych robotniczek w rozmowie: „Widziałam różnych ludzi i dużo słyszałam. Wierzę, że to co dziś jest, jest dobre dla robotników. Patrzą w przyszłość z ufnością. Dziękuję Bogu, że dożyłam tych lat”.

Jakub Litwin

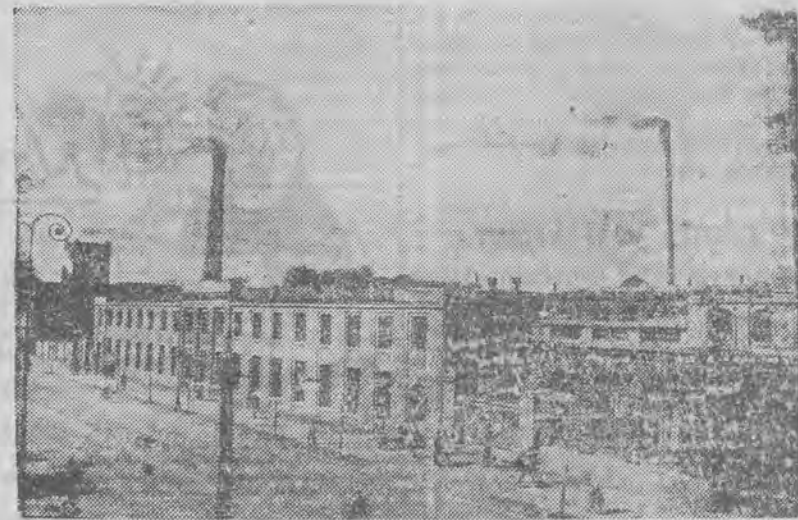
JAN BRZECHWA

PIEŚNI

Obeschła krew, przeminął grom,
A zło żyłasta pieśń odeprze,
Wybudujemy nowy dom,
By w nim mieszkano życie lepsze.

Wyrośnie z czarnej ziemi kłosa,
Podobny wysokiemu drzewu,
I zabrzmi pieśnią ludzki głos,
Bo już nie trzeba będzie gniewu.

A ty, godzinie młoda, dawno!
Niech czas na zawsze się odnowi,
Oto wyciąga człowiek dłoń
By dłoń uściśnęła człowiekowi.



wa zapewniła mu własność jego wyrobów i zobowiązuje się zarówno do przydzielenia pożyczki pieniężnej jak i materiałów budowlanych.

Sucho i prozaicznie rozpoczyna się historia jednej z najzamożniejszych rodzin łódzkich. Kilka umów, kilka maszyn, nieco surowca, pożyczki, drzewo budulcowe — leżą u podstaw wręcz zawrotnej kariery drobnego saksońskiego rzemieślnika.

Ale już w 1833 roku Geyer oblicza wartość swego majątku na 143.317 ówczesnych złotych polskich. Zakupuje nowe tereny, buduje domy, pomocnicze zabudowania fabryczne. Rozszerza produkcję i przedsiębiorstwo — z pomocą swoich kapitałów i pożyczek rządowych. I jeszcze czegoś! „Im bardziej rozwija się rewolucja przemysłowa — pisze Engels w „Zasadach komunizmu” — im większy jest postęp w dziedzinie wynalazczości nowych maszyn, które wypierają pracę ręczną, tym silniejszy nacisk wywiera wielki przemysł na placę roboczą, którą redukuje do minimum, a tym samym czyni położenie proletariatu coraz trudniejszym do zniesienia” (str. 26). Na jednym krańcu życia społecznego wzrasta bogactwo, na drugim — nędza. Drobną chałupniczą rzucają swe małe warsztaty i szukają pracy w wielkiej manufakturze Geyera. Nie wytrzymali konkurencji wielkiego przedsiębiorstwa kapitalistycznego.

A Geyer bogacił się. W 1846 roku posiadał 11.708 wrzecion, w 1847 — 16.144, a w 1849 roku — 20.384. Nie wystarczy mu już wy-

bór budżetowy rodziny robotniczej obliczano wówczas na mniej więcej 20 procent w stosunku do minimalnej stopy życiowej człowieka pracy. Nie dziw więc, że robotnicy geyerscy biorą aktywny udział w akcjach strajkowych. Byli w pierwszych szeregach walczącego proletariatu w czasie słynnego „buntu łódzkiego” w 1892 roku. Już drugiego dnia strajku unieruchomiono całkowicie fabrykę. W konsekwencji kilku robotników geyerskich powieszono — wielu zesłano na Sybir.

Fabryka Geyera szczyt się swoimi bohaterami. Starsi wiekiem robotnicy pamiętają Stefana Friedricha, aktywnego członka „Proletariatu”, a następnie SDKP i L. Jeszcze dziś wspominają jego skromną, wielkoduszną postać, jego wyjątkową pracę wśród robotników — do ostatniej chwili życia, gdy został rozstrzelany przez Niemców w 1943 roku za działalność konspiracyjną.

Przypominają Józefa Swarczewskiego, o którym mówią, jako o człowieku z wszechstronnymi zdolnościami. Przypominają jego udział w oddziałach samoobrony robotniczej, jego działalność konspiracyjną w szeregach KPP, pomoc jakiej zawsze i wszędzie udzielał robotnikom. I jego tragiczną śmierć. Został rozstrzelany przez Niemców.

Wspominają wielu innych — Mieczysława, Opałkę, Siejnickiego, Wojskiego — który został powieszony w 1908 roku na rozkaz generalnego gubernatora Kaznakowa. W wspomnieniach przewijają się także nazwiska słynnych „proletariatczyków”. Bardowski,

Kronika kulturalna

Od chwili podpisania umów przez Państwo wy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze z szeregiem miast prowincjonalnych w rejonach podgórskich Dolnego Śląska, można zanotować znaczny wzrost frekwencji publiczności w stosunku do ub. roku. Z ogólnej liczby 65.121 osób, które w okresie od 1 września do 30 listopada obejrzały 107 przedstawień, 60 proc. stanowi świat pracy, 30 proc. młodzież szkolna.

W Teatrze Miejskim w Bydgoszczy odbyła się premiera komedii Gogola pt. „Rewizor”. Sztukę reżyserował dyr. Władysław Stoma który wystąpił również w roli Horodniczego. W roli Chlestakowa wystąpił Zbigniew Starki. Przedstawienie odratca się wysokim poziomem gry całego zespołu.

Z inicjatywy Miejskiego Referatu Kultury i Sztuki powstał w Zakopanem zespół rapsodyczny, który rozpoczął już pierwsze próby. Nowy teatr zainauguruje swoją działalność wystawieniem poematu Stanisława Nędzy-Kubińskiego pt. „Janosik”.

Wojewoda pomorski ob. Kubeck dokonał otwarcia odbudowanego z gruzów Teatru Miejskiego w Grudziądzu. Koszt odbudowy teatru wyniósł 14.600.000 zł. Na inaugurację wystawiono „Rewizora” Gogola. W Teatrze Miejskim w Grudziądzu odbywać się będą trzy razy w tygodniu występy gościnne zespołów teatralnych z Bydgoszczy i Torunia. W gmachu nowego teatru w Grudziądzu odby-

wać się będzie ponadto szkolenie amatorskich zespołów teatralnych.

Teatr Wielki w Częstochowie gra sztukę Gabrieli Zapolskiej pt. „Zabusia” z Ireną Górką w roli tytułowej. Teatr Kameralny wystawia komedię w 3 aktach Arnolda Riddle’a pt. „Pociąg widmo” w reżyserii A. Kwiatkowskiego. W Teatrze Wielkim odbywają się próby komedii muzycznej pt. „Moja siostra i ja”. Teatr Kameralny przygotowuje się do premiery komedii Covarda pn. „Seans”. W dniu Święta Zjednoczonych Partii Robotniczych dyrekcja teatrów przygotowuje na terenie huty „Częstochowa” oraz w PZPB Nr 8 „Częstochowianka” specjalne przedstawienia teatralne dla robotników.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu przygotowuje premierę sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo”. Reżyseruje Leonia Barwińska.

Państwowy teatr dramatyczny „Wybrzeże” w Gdyni wystawił, w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla, komedię Fredry „Pan Jowialski”. Główne role grają H. Gallowa, S. Brem, Z. Perczyńska, G. Sielicki i T. Gorkiewicz.

FILM NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski” kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia”.

Film wejdzie na ekran w jeszcze przed otwarciem Kongresu.

Ā. Gerasimow:
Portret
młodego
robotnika



Nasz specjalny korespondent donosi:

Każda potwora..

Przysłowie łacińskie powiada: de gustibus non est disputandum (nie należy rozprawiać o gustach). I słusznie. Nie to bowiem ładne, co ładne, ale co się komu podoba.

Ot, np. możemy tak osławioną ostatnio Ilse Koch. Szympana to przy niej bogini Venus. Moralnie Koch też jest nie mniej „urodzawa”: nie darmo nazwano ją w czasie wojny — potworem z Buchenwaldu. Dręczyła baba nieludzko więźniów obozów koncentracyjnych, maltretowała ich w sposób wyrafinowany, abażury robiła z „czekiej skóry.

Zieleni są lipa..

Ten „cud naturalny“ udało się osiągnąć w n.żnym dniu 5 grudnia władzom za chodnich sektorów w Berlinie. Użyły one w tym celu większą ilość nawozu naturalnego (czyli tzw. guano redakcyjnego) podlały grunt karboliną antydemokratyczną, zasadziły drewniany „kadłub“ bez korzeni w masach, no, i „wyszło“: lipa (wyborcza) w Berlinie się zieleń. Nie długa jednak radość z tego „żyzwu przyrody“: drzewo nie jest „naturalne“, bardzo prędko „zwiądnie“..

Anglosaskie ZOO: Fizonia



Świadkowie, którzy zeznawali w procesie potwora z Buchenwaldu, twarze od Ilse odwracali: mdliło ich z obrzydzenia na jej widok. Sad, dzieląc ten uzasadniony wstręt do baby-złoczyńcy, skazał frau Koch na dożywotnie więzienie. Ale frau Koch nie będzie siedziała w więzieniu ani chwili. Z powodu przystawienia Każda potwora znajdzie swego amatora. Znalazła go właśnie i „potwora“ z Buchenwaldu. W osobie samego gubernatora amerykańskiej strefy okupacyjnej, gen. Clay'a. „Zwolnić“ on panią Koch i zupełnie „uniwinnić“. Bez podania motywów. No, bo i jakie motywów mógłby podać miły amerykański starszy pan? Że ogarnęły go t. zw. lubieżne dreszczyki, że Kocha Koch i że ma z nią ponoć małego C... Winszujemy amatorów i paranteli

Figle Figla

W niedawno przez trybunał austriacki w Wiedniu — wyższy urzędnik wiedeńskiej Rados (oskarżony o szmugiel i tym podobne „kanty“) — oświadczył iż „ofiarował“ austriackiemu kanclerzowi, Figlowi, złote pudełko do papierosów, wysadzone diamentami, o wartości kilku tysięcy dolarów.

Kanclerz Figl przyznał się do przyjęcia „prezentu“, a opinia publiczna Austrii zaraz huzia: Figl brał łapówki! Eh, doprawdy Austriacy poczucia humoru nie mają. Jeśli nawet Figl wziął łapówkę, to przecież wiadomo — nazwisko obowiązujące figle po prostu się kanclerza trzymają!

Różne nasze dzienne sprawy

Zsłuchi wydwców

Chodzi o księgarnię (zdaje się — sosnowiecką?) p. f. „Postęp“. Jak wskazuje nazwa firmy — „Postęp“ idzie z „postępem“ i dlatego... uzupełnił ostatnio poważną lukę w naszym życiu czytelniczym, wydając nader cenne tudzież potrzebne dzieło pt. „Flirt miłosny“. Jest on — jak zapewnia wydawca — „całkiem nowym i oryginalnym opracowaniem doskonale i oddawna znanej gry towarzyskiej... a zwroty w nim użyte są wzięte z życia“.

- 1) Zrób mi zastrzyk penicyliny;
- 2) Grunt to forsa;
- 3) Muszę wyszabrować twoje serce;
- 4) Cóż wspanialszego nad.. ćwiartkę z białą główką;
- 5) A może wybierzemy się na Zachód?
- 6) Może założymy do spółki jakiś sklep?
- 7) Wybierzemy się na szaber;
- 8) Jesteś jak UNNRA wytęskniona, daleka, nieosiągalna...

Myszę, że powyższe „zwroty“ (wzięte z życia) dostatecznie charakteryzują wartość „Flirtu miłosnego“ jako „gry towarzyskiej“, która „bawi, wychowuje i uczy“. Uczy, ma się rozumieć — wszystkiego, jak to się mówi — najgorszego.

Johny w Nowy Rok odwiedza swego przyjaciela, który leży w szpitalu w bardzo opłakany stan. Po przywitaniu przyjaciel zapytuje Johny'ego

- Powiedz mi prawdę, co się ze mną stało?
- Byłeś tak pijany, że założyłeś się z Jackiem, że skoczysz z czwartego piętra i po tem jeszcze zatańczysz boogi-woogi.
- Więc dlaczego mnie nie powstrzymałeś?
- Czy...

Skarb Tarzana

Jednym ze „środków“ amerykańskich, które „uczą, kształcą i wychowują“, jest cykl filmów o małpoludzi imieniem Tarzan. Ładno zauważyć, że pod wpływem tej bohaterkiej postaci pozostaje naczelnym amerykańskim dowódcą wojskowym w Japonii, general Mac Arthur. Już zdołał uczynić z Japonii wielką dżunglę, a jaki czuły i dobry jest dla co największych japońskich „małp wojennych“!

Niedawno międzynarodowy sąd wojskowy w Tokio skazał wreszcie na karę śmierci lub więzienia 7 najwybitniejszych japońskich zbrodniarzy wojennych. Zbrodniarze tak byli przekonani o słuszności wyroku, że tylko dwóch z nich apeloowało. No, ale od czegoż jest w Japonii zacząć wujaszek Tarzan? Gen. Mac Arthur zmusił i pozostałych „makaków“ do apelacji i apelację tę w najwyższym „Trybunale“ Amerykańskim z powodzeniem przeprowadził. Skarb (wojenny) Tarzana pozostanie tedy „nienaruszony“.

Zegar Witezia Mindszenty'ego

W filmie osnutym na tle powieści Dickens pt. „Wielkie Nadzieje“ pewna w...

W. Ardou.

Przy kiosku informacyjnym

W stosunkowo cichym zakątku moskiewskiego placu ukrwił się kiosk uprzejmej instytucji, która nazywa się „MOSKWIJSKINFORMACJA“. Klieniów w tym kiosku nigdy nie brak. To ciągną się niewielkie ogonki, to znów obywatele i obywatelki podchodzą pojedynczo.

Urzędniczka zamknięta w szklanej klatce nie zdąży przeczytać nawet pół strony leżącej przed nią powieści, gdy znów jakieś pytanie odciąga ją od losów bohaterów książki.

— Obywatelko, potrzebny mi jest adres obywatela Woropajewa, Semiona Aleksandrowicza. Tylko proszę mi tego adresu nie dawać.

— Jak to — nie dawać?
— A bo jestem mu winien pięćset rubli, więc potrzebny mi jest zaświadczenie, że niewiadomo gdzie mieszka.
— Takiego zaświadczenia nie możemy dać.

— Wielka szkoda..

— Proszę mi powiedzieć, czy można pójść do teatru?

— Oczywiście.
— A do jakiego?
— Do jakiego wam się podoba: w Moskwie jest czterdzieści teatrów.
— A są bilety na dzisiaj?
— Wszystkie bilety wyprzedane.
— Taaak? A mówiliście, że można?
— A czy nie można?
— No, a bilety?
— Bilety są wyprzedane.
— No więc?
— Co więc?
— Ja się pytam, czy można pójść do teatru?

— E przestałabyscie w końcu, obywatelu..

— Gdzie mógłbym teraz dostać frotera?

— Proszę sobie zapisać adres Związku Froterów.
— E, tam. W związku już nikogo nie ma. Zapóźno. A ja mam właśnie dzisiaj gości. Myślałem, że znaleźć jakiś prywatny adres,

riatka którą w dniu ślubu opuścił narzeczony, zatrzymuje zegar na godzinie niedosięgłego ślubu i żyje odtąd dawno przeterminowanym czasem.

Sytuacja węgierskiego kardynała Mindszenty, o której ostatnio tak głośno w naszej prasie, nie jest tak „tragiczna“. On zdążył wziąć „ślub“ w faszystowskim regimencie Horthy, ba, zdążył się „wydać“ (II voto) za węgierskiego hitlerowca Szalassy'ego. Zatrzymał natomiast swój „zegar“ w chwili, gdy do władzy doszedł po wojnie lud węgierski. Zatrzymał „zegar“ i odważył polityczną robotę, tak jakby na Węgrzech rządził Horthy (który go uszlachcił, tj. nadał mu godność „witezia“) lub panował Szalassy, (który mu tak pomagał w czasie okupacji gnębić patriotycznych katolików węgierskich). Więc mobilizuje wokół siebie wszystkich wrogów ojczyzny, „broni“ wysiedlonych niemieckich szeklerów, redaguje antyludowe i antydemokratyczne listy „pasterskie“ itd.

Jak wynika z doniesień prasy — spora część nawet samego duchowieństwa węgierskiego ma dość „witezia“ i przestaje się oglądać na jego „zegar“ nastawiając swą działalność wg czasu „ludowego“ węgierskiej demokracji.

Jaki plan, taki kram

W krajach tak zwanych marshallowskich w Europie — panuje wielki niedostatek żywności, w Kanadzie zaś „wręcz odwrotnie“. Cóż z tego, kiedy i Kanada pozostaje w zasięgu pana Marshalla. Na polecenie rządu amerykańskiego rząd kanadyjski skupił niedawno od swych farmerów około 10 milionów buszli ziemniaków (które tego roku nad podziw w Kanadzie obrodziły) i rzucił je... na pola nadmorskie, aby zgnily. Nie pierwsza to i nie ostatnia „zgnilizna“, jaką cuchnie plan Marshalla.

Kapelusze i dolary

Wielu katolików polskich nieraz wyrażało — jeśli nie niezadowolenie — to zdziwienie, że Polska ma tak mizerną lokatę w Kolegium Kardynalskim, podczas

Toma O'Hore przejechał samochód. Na trzeci dzień do szpitala przychodzi do niego przyjaciel i zapytuje:

— Jak się czujesz, czy możesz już chodzić?
— Nie mam pojęcia, Lekarz mówi że mogę a adwokat że nie

gdy np. kardynałowie Włosi posiadają w Kolegium zgola nieproporcjonalną przewagę liczebną. T. zw. czynniki kościelne uzasadniały ten stan jako „normalny“, bo oparty na tradycji.

Ano, tradycja tradycją, a tu tymczasem, jak wiadomo, papież Pius XII zamianował ostatnio kardynałami aż 14 obywateli Stanów Zjednoczonych A. P., ponadto zafundował cały szereg kapeluszy kardynalskich biskupom Ameryki Południowej i krajów marshallowskich w Europie.

Skończyła się przewaga Włochów w kolegium kardynalskim, skończyła się „tradycja“. A wszystko dzięki błogosławionym dolarkom. Nietrudno widać za nie kupować kardynalskie kapelusze. O wiele łatwiej niż za t.zw. pobożność.

PREMIER DR. QUEILLE „LECZY“ FRANCJĘ.



NO, OPERACJA SIĘ UDALA, ALE PACJENTKA UMIERA...

W towarzystwie spotkali się raz premier angielski E Bevin, znany ze swej korpułentnej postaci ze znakomitym pisarzem G. B. Shawem który znów, jak wiadomo, jest wysoki i chudy jak tyka.

W pewnej chwili odzywa się Bevin:
— Wygląd pańskiej osoby przywoździ każdemu na myśl, że chyba w Anglii zapanowała klęska głodu.

— A gdy na pana spojrzeć, nabiera się przekonania, że TO PAN JEST TEGO PRZYCZYNA — odciął się Shaw.

Pewnego amerykańskiego milionera zapytał dziennikarz:

— Jak właściwie robi się pieniądze?
— Najrudniejszy jest początek.
— Dlaczego?
— Bo z początku trzeba uczyć się chciwości i bezwzględności.
— A potem?
— O, potem to już łatwo przychodzi!

— Tak, owszem, ale: czy wasi goście będą może nauczyć?

— Naturalnie. Jakżeby inaczej.
— No, to na co wam froter? Rozrzucił trochę wosku po podłodze a goście sami rozetrą że lepiej nie trzeba.
— A wiecie co: wspaniała myśl! Dziękuję wam bardzo! Pedzę do domu, aby powiedzieć żonie... Stokrotnie dziękuję!

— Bardzo przepraszam.. Czy możecie mi podać adres obywatela Aleksandra Sprydonowicza Kiersonowa?

— A ile ma lat?
— Około 33.
— Zawód?
— Lunatyk.
— Obywatelu, poważnie!
— No, przecież mówię poważnie: lunatyk. Księżyc się tylko pokaże, a on od razu na dach!

— A co robi w dzień?
— W dzień? W dzień, no to on, oczywiście, pracuje. Ale prawdziwie mówię: człowiek lunatyk. Cóż to, czy u was w Moskwie jest tylu lunatyków, że według tej właściwości nie możecie znaleźć człowieka?
— Nie, nie możemy, nas.ępnym.

— Proszę natychmiast o adres najbliższe, kancelarii adwokackiej.

— Już podaje.
— Ale szybko, na miłość boską, szybko nie mogę czekać ani chwili!
— A co się stało?
— Po pierwsze, to nie wasza sprawa. A po drugie, pokłóciłam się właśnie z moją sąsiadką i chciałabym wiedzieć, co mnie czeka jeśli ja obrazę.

— Mimo wszystko, nie rozumiem, czemu ię tak spieszyć?

— Otóż z tego powodu, że teraz jestem zła a po godzinie mi przejdzie i jeszcze gotowa będę się z nią pogodzić.

— Gdzie tu jest najbliższa stacja przedmiejska, alkoholiowa?

— A pijany gdzie?
— Nie to dla mnie.
— No, wy zdaje się, przecież jesteście rzeźwi.

— Teraz, owszem, ale mam zamiar się na pić, więc trzeba, że tak powiem, pomyśleć o swojej przyszłości.

— Moje dziecko, gdzie tu się u was znajduje muzeum?

— U nas jest 58 muzeów, a jakie sobie życzyście?

— No, to, w którym pracuje mój złomek, Nikanor Iwanowicz Prochorow.

On już 15 lat jest tam zatrudniony jako odźwięk.

— O, tak to nie mogę powiedzieć.
— A, czy moja duszko, jesteś z Moskwy?

— Z Moskwy.
— No, i on z Moskwy. To ty jego powinnaś znać.

— Proszę mi dać adres obywatelki Siniycznej Poliny Iwanowny która mieszka przy ulicy Wielkiej Nr. 73 mieszkania 13.

— Przecież znacie jej adres.
— Tak, ale jestem ciekaw, ile, według naszych danych, ma ona lat?

— Eh, o jakie głupstwa ludzie pytają! No, nareszcie moja kolejka.

A wam o co chodzi?
— O sen Smito mi się, uważacie że u mnie niby na komendzie, słonecznik wyrósł. Niby wyrósł i ziewa... niby ziewa, ziewa, odwracam się to i on się za mną odwraca i znowu ziewa, o tak: joaaa.

— No więc co?
— Jakto co? Chcę wiedzieć, co tak sen znaczą.

— Hm tak, to poważna rzecz. Wcale nie tak.

— Nikt się was nie pyta. Jak dotąd nie je... tylko i bardzo młodym człowiekiem..

— Kto ma jeszcze więcej zapytań? przełożył z rosyjskiego S. Z.

Tow. Mieczysław Król



Tow. Król — to typowe dziecko czerwonej Łodzi. Syn łódzkiej rodziny robotniczej, jako jeden z 5-ciorga dzieci już od 12-go roku życia zaczyna pracować na siebie początkowo jako gaźciarz, zaś skoro tylko dorósł na tyle, że przyjeżdża do fabryki, poszedł do „Wimy” na przedziałniaka. Później zmieniał kilkakrotnie pracę, bowiem już od 1928 roku związał się z KZM i KPP i z ich ramienia działał przy organizowaniu strajków — oraz manifestacji — za co zwalniano go często z pracy, a wreszcie w 1931 roku aresztowano i zasądono na 2 lata więzienia. Kiedy sędzia odczytywał wyrok — opowiada tow. Król — podnosiło mnie ze złości i na sali sądowej powiedziałem im, że nie mają prawa sądzić polskich robotników. Za to dołożono mi jeszcze 6 miesięcy, a potem za zorganizowanie buntu w więzieniu jeszcze 3 miesiące. To wszystko wyrobiło mi taką opinię, że po wyjściu z więzienia nie mogę znaleźć pracy.

W okresie okupacji Niemcy wywieźli go do fabryki amunicji w głąb Niemiec. Ale jego buntownicza natura nie dawała mu spokoju. Nie mógł przeleżeć przygotowywać bomb na własnych rodaków, uciekł stamtąd, zaopatrzony w „lewe” papiery. Następnie uzyskał pracę w Wimie, ale tu „rozwalili” 2 maszyny wartości pół miliona marek i „pod wagonem” wyjechał znów do Niemiec.

— Od tego czasu datują się moje sympatie do kolei, gdyż uratowała mi wówczas życie. Dlatego też po wojnie poszedłem do pracy na kolej, gdzie do dziś pracuję, jako mechanik wielkiego amerykańskiego dźwigu „Big-Bej”.

To, co wyżej zostało napisane, nie oddaje jeszcze właściwego oblicza postaci tow. Króla. Żeby go pokochać, wystarczy raz z nim zetknąć się — ujmuję bowiem sposobem mówienia, bycia, tryska wprost z niego go zadowolenie i radość życia. Nic też dziwnego, że kolejarze wybraли go na sekretarza Komitetu 12 kół parowozowni oraz na przewodniczącą Rady Zakładowej sekcji mechanicznej. Na cześć Kongresu tow. Król pracował ostatnio ze swym „Big-Bejem” 3 dni i 3 noce bez przerwy przy montowaniu mostu na linii kolejowej Tomaszów — Radom. Właśnie m. in. dzięki niemu most ten stanie gotowy na dzień Kongresu. Trudno znaleźć odpowiednie słowa, żeby przedstawić tow. Króla takiego, jakim jest — niektórzy czytelnicy znają go zapewne z Konferencji Miejskiej. To właśnie ten kolejarz mówił o ekspresie, na którym polska klasa robotnicza jedzie do socjalizmu.

Kochany jest ten tow. Król, ujmujący ze wszechmiar — nic też dziwnego, że kolejarze właśnie jego wysunęli jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy. Na pewno godnie będzie reprezentował bractwo kolejarzy i wszystkich pracujących czerwonej Łodzi.

E. A.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Adam Schaff



Urodził się w roku 1913 we Lwowie, tam ukończył gimnazjum, tam również ukończył studia prawnicze i studium dyplomatyczne — ekonomiczne. W latach 1935-36 ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu.

W okresie studiów we Lwowie, był członkiem i aktywnym działaczem lewicowej organizacji młodzieży akademickiej „Życie” — był aktywnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży. Po powrocie z Francji przystąpił znów do aktywnej pracy politycznej i za to właśnie został aresztowany i około roku przesiedział w więzieniu śledczym.

Po wybuchu wojny, pracuje naukowo na terenie Lwowa i uzyskuje w Akademii Nauk ZSRR, stopień kandydata nauk filozoficznych, w późniejszym zaś okresie, podczas

swego pobytu na emigracji w Moskwie pisze pracę doktorską p. t. „Pojęcie i Siowa”, za którą uzyskuje w Akademii Nauk ZSRR stopień doktora nauk filozoficznych.

W r. 1944 wraca do Polski, w r. 1945 osiada w Łodzi, gdzie bierze aktywny udział w organizowaniu Centralnej Szkoły PPR, jest członkiem jej Dyrekcji i wykładowcą. Jednocześnie obejmuje na Uniwersytecie Łódzkim katedrę współczesnych doktryn ekonomicznych — pierwszą katedrę marksistowską w nowym Uniwersytecie Łódzkim. W okresie pracy w Łodzi pisze i wydaje znane już dziś każdemu, kto w ostatnich latach rozpoczął studia z dziedziny marksizmu — leninizmu, książki p. t. „Pogadanki Filozoficzne” i „Wstęp do teorii marksizmu”, jest członkiem Redakcji czasopisma naukowego „Myśl Współczesna”, publikuje drobniejsze prace i artykuły, zarówno w „Myśli Współczesnej” jak i w „Kuznicy” i innych czasopismach.

W roku bieżącym rozpoczyna pracę w Warszawie: brał czynny udział w organizacji Szkoły przy Komitecie Centralnym naszej Partii i obejmuje katedrę filozofii na Uniwersytecie Warszawskim.

Tow. Marian Wypych



Urodzony w Łodzi z rodziców robotniczych: ojciec — kowal w fabryce metalurgicznej, matka — skrzeparka w W.M.-ie. Oprócz niego, było jeszcze 4-ro rodzeństwa, a ojciec za swe lewicowe przekonania, często był usuwany z pracy. Od dzieciństwa — w domu własnym i w domach innych robotników, widział tylko głód i nędzę. Od 14-go roku życia pracuje w firmie AEG, jako po-

moćnik montera. — W latach bezrobocia (1929—1931) stracił te prace. Potem na pewien czas pracował jako tkacz. Związał się z KZM i KPP i pełnił funkcję łącznika między Kółkami młodzieży inteligencji i robotniczej.

Po odbyciu służby wojskowej, podczas której znany był jako „komunista” i „wyrotowiec”, za co przez 6 tygodni siedział w „twierdzy” — do wojny 1939 roku już nigdzie nie uzyskał zajęcia. Niemcy wywieźli go do Reichu na roboty. Po wyzwoleniu, wrócił do pracy w Partii — początkowo jako instruktor propagandowy na Dzielnicę Śródmieście Prawa, później jako II-gi sekretarz Dzielniczy Staromiejskiej, a od kwietnia 1947 r. jako I-szy sekretarz Dzielniczy Widzew.

Tow. Jan Łuczak



Tow. Łuczak, jest z pochodzenia robotnikiem rolnym. Urodził się we wsi Topola Królewska, koło Łęczycy. Do 26 roku życia pozostawał na wsi. Czytał dużo i już jako młody chłopak przejawiał swą hardą, niezależną duszę. Kiedyś na przykład pokłócił się przy spowiedzi z księdzem — gdy ten domagał się od niego odpowiedzi na pytania, nie licujące z godnością człowieka.

— „Od tego czasu — mówi — buntowałem się wewnętrznie przeciwko panującym porządkom, ale nie miałem jeszcze wyraźnego oblicza klasowego. Dopiero, kiedy w 1932 roku sprowadziłem się z rodziną do Łodzi, kiedy się zetknąłem z tutejszymi robotnikami i ich walką, wybuchło we mnie to wszystko, co gromadziło się przez 26 lat życia na wsi.”

Uzyskał zatrudnienie na tramwajach, lecz

pracował tam krótko, bo już w tym samym roku wziął udział w organizowaniu strajku tramwajarzy, jako członek prezydium komitetu strajkowego. Za to wyrzucono go z roboty i już do samej wojny 39 roku nigdzie nie otrzymał zajęcia. Przez te 7 lat bezrobocia nie zalał się jednak, bo właśnie w czasie strajku w 1932 roku związał się z KPP.

W czasie okupacji, pracował jako stolarz. W 1943 roku wstąpił do PPR na Dzielnicę Marysin. Kolportował nielegalną prasę i wiadomości radiowe.

Po wyzwoleniu, zgłosił się do Komitetu PPR i został pełnomocnikiem świadczeń rzeczowych na powiat Kalisz i Kępno. Z zadania swego wywiązał się dobrze — otrzymał nawet pisemne podziękowanie z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Wrócił do pracy na tramwajach w charakterze motornicze go. Następnie pracował jako kontroler, a obecnie, ponieważ ma chore nogi, został zatrudniony w wydziale sprzedaży biletów tramwajowych. Nie ustaje też w aktywnej działalności społecznej: zorganizował pięć kół Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, i pracuje jako prelegent na Dzielnicę Śródmieście Lewa.

E. A.

Tow. Henryk Stawinski



Mocno się zdziwiłam, gdy pod koniec 1946 roku do nowo utworzonej dzielnicy przydzielono w charakterze I sekretarza tow. Stawinskiego. Dzielnica nawiązała urzędniczą, ineligencką była naprawdę twardym orzechem dla robotniczą. Właśnie na tej dzielnicy znajduje się większość instytucji przemysłowych, związków, pracującej inteligencji: CZPW, Centrala Tekstylna, wszystkie Zjednoczenia, Związek Nauczycieli, Związek Literatów, wyższe uczelnie, Zarząd Miejski, Poczta, Skarbowcy, redakcje, drukarnia „Książki” itp. Instytucje i związki. Nowo powstała dzielnica Liczyła wtedy 2100 członków — obecnie liczy już 5.600 członków — z tego 2.400 robotników i 3.200 pracującej inteligencji.

Należy obiektywnie podkreślić, że przy montowaniu dzielnicy były nietykalne trudności. Początkowo dzielnica składała się z grup towarzyszy z różnych dzielnic — każda grupa przyniosła ze sobą własną „tradycję” pracy dzielnicowej. Brak było dyscypliny — całkowity brak aktywności. Bardzo poważną część członków była tylko formalnie związana z Partią.

Wszystko to należy już do przeszłości. Dzielnica jest obecnie zwarta, dość zdyscyplinowana i co ważniejsze — pracowita. To wszystko nie urodziło się bez bólu, nie spadało jak manna z nieba. Zgarnęto się to wszystko do kupy i został uruchomiony Komitet Dzielnicowy „Śródmieście”, kierowany przez „Heńka”, jak tu popularnie nazywają tow. Henryka Stawinskiego.

Tow. Heniek był to człowiek laski w garnku maku wybrany dla tego właśnie typu dzielnicy. Jeden z dziesięćorga „pisłklat” rodziny chłopskiej wchłoniętej przez łódzki przemysł włókienniczy, urodzony i wychowany wśród krosien — tow. Stawinski bardzo młodo sam zaczął pracować jako tkacz, a że miał równocześnie wrodzoną żyłkę artystyczną, więc też zahaczył i o sztukę (trzy lata na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie). Tak to między pracą na krosnach, a tęsknotami artystycznymi dobił się w końcu do złotego środka. Jako łódzki działacz partyjny wykorzystuje swoje przygotowanie i na jednym i na drugim odcinku. Oczywiście w głąbi duszy tęskni pewnie tow. Heniek do farb i do pędzla. Lecz ponad wszystko stawia swą pracę społeczną, która otworzy szeroko wrota kultury i sztuki dla tych wszystkich synów tkackich, którzy wrota zamknął ustroj kapitalistyczny. Konferencja Łódzka PPR wybrała tow. Stawinskiego jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy. I dobrze zrobiła, że go wybrała.

Więści ze Zw. Radzieckiego

W najbliższym czasie rozpoczną się w ZSRR wybory do sądów ludowych. Kampania wyborcza rozpoczęła się w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego. Prezydium Rad Najwyższych wszystkich republik związkowych uchwaliły ordynację wyborczą. W wielu republikach autonomicznych w krajach i obwodach ustalono już termin wyborów do sądów ludowych.

Masy pracujące obwodów Iwanowskiego i tomskiego oraz Tatarskiej Autonomicznej SRR, jako pierwsze w Związku Radzieckim wybierać będą w dniu 19 grudnia 1948 roku sądy ludowe.

Apel Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

„Akcji Noworocznej Tow. Przyjaciół Żołnierza”

Wojewódzki Komitet Obywatelski „Akcji Noworocznej” dla żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego wzywa społeczeństwo m. Łodzi i woj. łódzkiego, aby i tym razem nie zapomnieli o naszym Obrońcy — Żołnierzu Polskim; uczestnicząc w podjętej przez Towarzystwo

Przyjaciół Żołnierza „Akcji Noworocznej”, polegającej na fundowaniu bibliotek i sprzętu świetlicowego dla jednostek Wojska Polskiego, stacjonujących na terenie naszego miasta i województwa.

Serdeczną miłość i przywiązanie do Wojska Polskiego, zbrojnego ramienia polskiej demokracji, stojącego wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną i armiami krajów demokracji ludowej — na straży światowego pokoju i odbudowy, — wyrażcie przez swój udział w akcji fundacji bibliotek i sprzętu świetlicowego.

Daniem każdego z nas winno być okazanie moralnej i materialnej pomocy w rozporządzonej akcji — wyniki której zależne będą od ofiarności społeczeństwa. Niechaj zawsze aktualne hasło „Naród — Żołnierzowi Polski Ludowej” spotka się z jak największą zyczliwością i poparciem szerokich rzesz społeczeństwa. Zadeklarowane pieniądze, książki i sprzęt świetlicowy, przyjmuje Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi, ul. Wędkowskiego 12 I p. — tel 206-92.

Obywatelski Komitet Wojewódzki „Akcji Noworocznej TPZ”

Przegląd prasy radzieckiej

Węgiel zroszony krwią

W artykule pt. „Węgiel zroszony krwią”, zamieszczonym na łamach gazety „Trud” czytamy:

„We wrześniu 1948 roku prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, oświadczył, że w kopalniach amerykańskich ginie corocznie 16—18 tysięcy robotników, a w wyniku nieszczęśliwych wypadków — 90 tys. zostają kalekami.

Cyfrы te świadczą o lekceważącym stosunku przedsiębiorców amerykańskich do zasad bezpieczeństwa pracy i nieprzebręganu elementarnej ochrony pracy. W pogoni za wysokimi dywidendami, właściciele fabryk nie cofają się przed rujnowaniem życia i zdrowia robotników.

O warunkach pracy w przedsiębiorstwach amerykańskich świadczy wymownie historia katastrofy w kopalni „Centralia” w stanie Illinois. Niedawno został zakończony proces sprawców katastrofy, w związku z czym wyszły na jaw fakty, które aż do ostatnich czasów nie przedstawiały się do wiadomości opinii publicznej.

Było to w marcu ubiegłego roku. W kopalni „Centralia” nastąpił nagle potężny wybuch. W podziemiu znalazło śmierć 111 górników. O fakcie tym prasa amerykańska zamieściła krótkie wzmianki i nazajutrz tragedię dla 111 górników uległa zapomnieniu. Nie ma w tym nic dziwnego, albowiem podobne katastrofy w Stanach Zjednoczonych bynajmniej nie należą do rzadkości.

Okazuje się, że kampania, do której należała „Centralia” otrzymywała w ciągu 6 lat stosy listów od górników, donoszących o licznych wypadkach pogwałcenia zasad ochrony pracy i uprzedzających o niebezpieczeństwie. Nie odniosło to jednak skutku. Nie pomogła również akcja robotników, którzy sami zwrócili się do władz. W jednym z listów wystosowanym do gubernatora stanu Illinois, górnik pisał: „Prosimy pana o uratowanie naszego życia, o interwencję u zarządu kopalni i zmuszenie go do wydania odpowiednich zarządzeń, dopóki nie nastąpi wybuch”.

Ale gubernator stanu nie ośmielił się wystąpić przeciwko właścicielom kopalni. Sekretarz gubernatora przekazał administracji kopalni pismo robotników, które wróciło z nonszalanckim dopiskiem: „Oskarżenia są przesadzone, w rzeczywistości sprawa przedstawia się nie tak strasznie, obecnie stan kopalni nie przedstawia się gorzej niż w ciągu ostatnich 10—15 lat”.

Wkrótce po tym nastąpił straszliwy wybuch.

Sąd najwyższy w Waszyngtonie długo rozpatrywał sprawę kopalni „Centralia” i w rezultacie skazał jej kierowników na grzywnę w wysokości... 1 tysiąca dolarów. Nie stało się nawet zadość wymaganiom ustawy, przewidującej karę więzienia dla bezpośrednich winowajców katastrofy.

Tragiczna historia katastrofy w kopalni „Centralia” w stanie Illinois stanowi jaskrawą ilustrację zachwalanego „amerykańskiego trybu życia”, przy którym ginie w Stanach Zjednoczonych wiele tysięcy robotników.

FILM „NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA”

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski” kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia”.

Film wejdzie na ekrany jeszcze przed otwarciem Kongresu.

Prace Wydziału Kwaterunkowego Śródmieścia

ruszyły wreszcie z martwego punktu

Na pierwszym planie przydziały mieszkań dla przodowników pracy, rodzin z budynków zagrożonych i bezdomnych

Piaca Wydziału Kwaterunkowego przy Sta-
roście Śródmiejsko-Lódzkiej, obejmującym
największy centralny obszar naszego miasta,
wreszcie ruszyła z martwego punktu. Od 1
października — to znaczy od chwili zmian
personalnych w tym wydziale, czynione są
poważne wysiłki, aby jak największej ilości
rodzin zapewnić dach nad głową. Realne wy-
niki tej pracy mówią same za siebie i nie
wymagają komentarzy. Przeszło 400 mieszkań
zostało już przydzielonych do dnia dzisiejsze-
go dla rodzin z domów, grozących ruiną, oraz
dla bezdomnych. Na dzień Zjednoczenia Wy-
dział zobowiązał się zapewnić mieszkania 240
rodzinom. W chwili obecnej cyfra ta już zo-
stała przekroczona, a do dnia 15 grudnia
jeszcze 100 rodzin robotniczych otrzyma odpo-
wiednie mieszkania.

Jednym z najważniejszych zadań Wydziału
w chwili obecnej jest akcja specjalna przy-
dzielania mieszkań łódzkim przodownikom
pracy. 13 rodzin przodowników pracy, wysu-
niętych przez zakłady pracy, już otrzymało
mieszkania. Akcją tą zajmuje się również
Zarząd Miejski, przydzielając mieszkania wy-
remontowane za sumy z dotacji Rady Państwa.
Do dnia Zjednoczenia więc przodownicy pracy
zajmą dzięki tej akcji mieszkania całe i wy-
godne, słowem takie, by po pracy czuli się
dobrze w swych domach.

Poza specjalną akcję przydzielania mieszkań
robotnikom Wydział Kwaterunkowy załatwia
w ciągu jednego tygodnia przeciętnie 300
spraw bieżących — to znaczy normalnych
wniosków, składanych przez petentów, którzy
sami sobie znajdują lokale w mieście. Pra-
cy jest więc dużo, podać do rozpatrzenia ma-
sa, wniosków do skontrolowania jeszcze wię-
cej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że aby
wszystkiemu poddać, trzeba akcję tę skon-
centrować w jednym reku.

Tylko objęcie całokształtu spraw przez jed-
ną instancję, obsadzoną odpowiednimi ludźmi,
może wnieść na korzyść tej akcji. Tymczasem
zdarza się często, że ludzie składają wnioski
do władz, które z Kwaterunkiem niewiele ma-
ją wspólnego, zapominając o tym, że istnieją
odpowiednie instancje odwoławcze, poprzez
które powinni starać się o załatwienie przy-
działu mieszkania a mianowicie — Komisja
Lokaluwa i Prezydium Miejskiej Rady Naro-
dowej.

Drugą i to poważną trudnością przeszkadzają-
cą w załatwianiu mieszkań przez ludzi pra-
cy, jest antyspołeczne stanowisko niektórych
właścicieli dużych mieszkań, do których do-
chodzi się rodzin robotniczych. Oto na przykład,
na dzień 13.12.48 wczoraj wydział się postawił

fakt: przy ul. Skonupki 13 m. 4 jest mieszka-
nie 6-cio pokojowe z kuchnią, zajmowane przez
byłego prezesa Sądu Najwyższego ob. Antu-
ra Sieradzkiego. W tych 6-ciu pokojach mie-
szkała tylko 4 osoby. Wobec tego Wydział
Kwaterunkowy słusznie przydzielił dwa poko-
je z używalnością kuchni rodzinie robotniczej,
składającej się z 4ch osób, w tym jedno ma-
łe dziecko. Kiedy rodzina ta chciała zająć przy-
dzielony jej lokal, była pani sędzina zaczęła
grozić prokuratorem i popadła w udane om-
dlenie. Tym niemniej do mieszkańca tego przy-
pomocy funkcjonariuszy Wydziału Kwaterun-

kowego i Milicji wprowadzi się tę rodzinę
robotniczą.

Nikt nie będzie tolerował wypadków po-
dobnej samowoli ze strony właścicieli miesz-
kań, chcących panoszyć się w obszarach apar-
tamentach, podczas gdy rodziny robotnicze
gnieżdżą się po kilkanaście osób w pojedyn-
czych izbach.

Nie wątpimy, że Wydział Kwaterunkowy
pokona te wszystkie trudności i w dalszym
ciągu będzie dokładał starań, by w pierwszym
rzędzie przydzielał mieszkania robotnikom
łódzkim. (m. z)

Dodatkowe wcześniejsze pociągi

na linii tramwajowej Aleksandrów — Łódź

Miejskie Zakłady Komunikacyjne
podały do wiadomości, że od dnia 13.
12. 48 r. zostaną uruchomione w dni
poniedziałek, wtorek, czwartek i sobota
pociągi na linii Aleksandrów — Łódź.
Odjazd tych pociągów przewidziano się
następująco: pociąg Nr 2 odjeżdża z
Aleksandrowa do Łodzi o godzinie 4

rano, pociąg Nr 3 odjeżdża z Aleksan-
drowa do Łodzi o godzinie 4.30 i po-
ciąg przyjeżdża także z Aleksan-
drowa do Łodzi o godzinie 6.45. Warto
zauważyć, że dotychczas pierwszy po-
ciąg odjeżdżał z Aleksandrowa dopie-
ro o godzinie 5.25. (Zeh)

Mięso na karty żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apró-
wizacji — podaje do wiadomości, że w dniach
13, 14, 15, 16, i 17 grudnia rb. w sklepach reż
niezych włączonych do miejskiej sieci rozdziel-
czej wydawane będzie mięso na karty żywno-
ściowe zwykłe z miesiąca grudnia rb.
na Kat. I na odcinek nr 19 po 2 kg wołowi-
ny w cenie zł 5,50 za 1 kg, albo 1 puszka kon-

serw mięsnych wieprzowych wagi 0,85 kg w
cenie zł 12 — za 1 puszkę oraz 0,30 kg wołowi-
ny w cenie zł 2.—

na Kat. IRD3, IRD7, IRD12 na odcinek nr
28 po 0,7 kg rąbki w cenie 6.— zł za 1 kg.

Po upływie wyżej wymienionego terminu mię-
so wydawane nie będzie, a odcinki niezrealizowa-
wane tracą swą ważność.

Nowa placówka państwowego handlu detalicznego w Łodzi

Dom Włókienniczy Centrali Tekstylniej otwarty

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie
mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 87
Domu Włókienniczy Centrali Tekstylniej.
Ta nowa, z rozmachem urządzona placówka
państwowego handlu detalicznego, posiadają-
ca różnorodny asortyment artykułów włó-
kienniczych, dostarczanych przez przemysł
państwowy odeg a niewątpliwie poważną
rolę w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców
naszego miasta. W dużym, pieknie i okazale
orzebudowanym lokalu znalazły miejsce
działy sprzedaży: tkanin wełnianych, jed-
wabnych, bawełnianych, wytworów przeme-
słu dziewiarskiego, gumowego oraz konfek-
cja gotowa, dzianca i meksa. Obficie za-
opatrzone zostały działy dywanów, firanek,
obić itp.

Nowopowstała placówka C.T. jest naj-
większym z istniejących dotychczas w Pol-
sce tego typu sklepów. Plany rozbudowy pla-
cówki handlu detalicznego Centrali Tekstyl-
nej na rok 1949 przewidują, że na terenie
kraju powstanie około 60-ciu Domów Włó-
kienniczych, w najbliższym czasie uzyskają
takie sklepy Gdynia i Gdańsk.

W Łódzkim Domu Włókienniczym sprze-

daż dokonywana będzie bez ograniczeń, z
tym jednak, że ściśle przestrzegana będzie
zasada — aby od kupna wyłączyć wszelkie
go rodzaju handlarzy zawodowych i przekup-
ników. Wprowadzono więc przy sprzedaży
ograniczenie metrażu. Wszelkie tkaniny

wełniane, jedwabne, bawełniane itd. będą
sprzedawane w ilości, niezbędnej dla spo-
rządzenia jednej sztuki odzieży. Sądząc po
ruchu, taki panował w dniu wczorajszym w
Domu Włókienniczym, placówka ta będzie
się cieszyła ogromną popularnością.

O Łodzi w kilku wierszach

KOMORNE USTALONE NA PODSTAWIE WYMIARÓW MIESZKAŃ

Właści już od 1 grudnia inicjatywa prywatna.
W związku z tym rozpoczęły swe prace zor-
ganizowane we wszystkich starostwach łódz-
kich komisje odwoławcze, które rozpatrują
spory, wynikłe na tle nieporozumień co do
wysokości ustalonego komornego za miesz-
kania prywatne i użytkowe.

PARK JULIANOWSKI

oświetlony będzie dopiero w roku przysz-
łym, miejmy jednak nadzieję, że jednak w
pierwszych, a nie w ostatnich miesiącach.

GINNAZJUM PRZEMYSŁOWE PABIANICKIEJ FABRYKI PAPIERU

otwarte zostało w tych dniach w Łodzi przy
ul. Armii Czerwonej 56. Nauka trwa 3 lata,
jest bezpłatna, a wszyscy uczniowie otrzymu-
ją stypendium. Dla młodzieży spoza Łodzi
urządzone zostały internat. Po ukończeniu
Gimnazjum uczniowie otrzymują świadec-
twa czeladnicze przemysłu papierniczego
oraz świadectwo równoznaczne z małą ma-
turą.

DOM WYPOCZYNKOWY DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

przemysłu bawełnianego uruchomiony zosta-
nie w Kolumnie w styczniu roku przyszłego,
a więc już za miesiąc. Skierowanie do tego
domu będzie traktowane jako premia za
pracę przyznaną poza normalnym urlopem
pracowniczym. Koszt 10-dniowego pobytu
przedownika pracy w tym domu mają po-
krywać Związki Zawodowe.

3 TURNUSY „SŁUŻBY POLSCE”

uruchomione zostaną w nadchodzącym roku
już od miesiąca kwietnia. Młodzież podzielo-

na zostanie na brygady, pracując po 5 go-
dzin dziennie.

POCZTA W CZASIE ŚWIĄT

będzie również czynna, bowiem listonosze
zobowiązani są dla uczczenia Kongresu
Zjednoczeniowego, do dnia 10 stycznia peł-
nie służyć również i w niedziele i w święta
po 4 godziny dziennie, za wyjątkiem świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

MIEJSKI KOMITET FUNDUSZU GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

ustalił plan remontów w domach prywat-
nych, zamieszkałych przez ludność robotni-
czą. Roboty mają być rozpoczęte wczesną
wiosną i przede wszystkim polegać będą na
racjonalnej konserwacji budynków. Koszta
pokryją nadwyżki uzyskane dzięki podnie-
szeniu komornego za lokale, zajmowane
przez inicjatywę prywatną. (m)

UWAGA, STUDENCI III ROKU MEDYCZYNY

Dnia 13.12. br. o godz. 19.30 w lokalu
ZAMP ul. Piotrkowska 111 odbędzie się zebra-
nie Kolei Nr 13 wydziału lekarskiego. Obec-
ność obowiązkowa.

ŁÓDZKIE MUZEA

MUZEUM PREHISTORYCZNE (Plac Wolno-
ści 14) urządza otwarcie Gabinetu Numizmaty-
cznego w dniu 12 grudnia o godz. 10-ej oraz
wystawę zabytków z Tumu Łęczyckiego i Gdań-
ska.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Plac Wolno-
ści 14) urządza specjalną wystawę strojów ludo-
wych zgromadzonych w latach powojennych.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewi-
cza) urządza wystawę książki przyrodniczej.

MLEKO POBIERAĆ NALEŻY WE WŁAŚCI-
WYM TERMINIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apró-
wizacji — komunikuje że, w związku z likwidac-
ją Wydziału i ostatecznymi rozliczeniami z
Ministerstwem Aprobizacji — mleko świeże
w miesiącu grudniu rb. winno być pobierane re-
gularnie dekadami do dnia 31 grudnia rb.

Odcinki niezrealizowane we właściwej deka-
dzie tracą swą ważność i nie będą przyjmowa-
ne w pozostałych dekadach.

Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu
Miejskiego postanowiono przekazać Minister-
stwu Oświaty Gimnazjum Kupieckie i Liceum
Administracyjne. Tak więc od 1 stycznia 1949
roku szkoły te przejdą spod opieki Zarządu

o usłyszymy dziesięć przez radę

Hallo Polskie Radio — Łódź fala 224 m.
Program na NIEDZIELE 12 grudnia 1948 r.
6.45 Sygnał i pobudka, 6.50 Program dnia,
7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.15
Muzyka z płyt, 8.00 DZIENNIK, 8.20 Przegląd
prasy społecznej, 8.25 Muzyka popularna, 8.30
Wiedom. Społ. Komitetu Radiof. Kraju, 9.00
Audytycja dla chorych, 9.10 Muzyka lekka, 9.25
Sygnał do startu... 9.30 Nabożeństwo, 10.30
Audytycja regionalna zespołów świątecznych,
11.00 „Wszelchna Radiowa”, 11.20 (Ł) „Na
widowni tygodnia”, 11.30 (Ł) Kwadrans pieśni
polskich z płyt, 11.45 (Ł) „Z frontu radiofoni-
zacji” — wiadom. w omów. Dyr. Okr. PR
A. Smiejana, 11.55 (Ł) Komunikaty, 11.57 Syg-
nał czasu i Hej!, 12.04 Koncert reprezenta-
cyjny muzyki polskiej z okazji Kongresu Zje-
dnoczenia Partii Robotniczych, 13.15 Koncert
z udział. Wł. Broniewskiego, 14.00 „Czy jutro
będzie poroda” — pogadanka, 14.10 „Pieśńka
robotnicza” — audycja słowno - muzyczna dla
dzieci, 14.30 „Na świętą nutę”, 15.00 (Ł)
„Powrót Józefa” — słuchowisko, 15.40 „Moja
Ojczyzna” — poemat symfoniczny Fr. Smeta-
ny, 16.00 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe ksią-
żki”, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Recy-
tacje konkursowe, 18.15 Recital fortepianowy
Drzewieckiego, 18.35 „Melodie Świata”, 19.00
„Teatr Eterek”, 19.25 (Ł) Utwory fortepiano-
we polskich kompozytorów, 19.45 (Ł) Wiersze
o Zjednoczeniu Partii Robotniczych, 20.00
DZIENNIK, 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lo-
kalne, 20.55 (Ł) Komunikaty i omów. progr.
lok. na jutro, 21.00 „Z życia Związku Radziec-
kiego”, 21.30 „Na muzycznej fali”, 22.00 Wia-
domości sportowe, 22.10 Muzyka taneczna
22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 23.00 Ostatnie wia-
domości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program
na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

Miejskiego pod opieką Kuratorium Okręgu
Szkolnego Łódzkiego.

Na tym samym posiedzeniu przekazał Mi-
nisterstwu Oświaty Dom Dziecka w Raymon-
tówce, który prowadzony był przez miejski
Wydział Opieki Społecznej. Izba Zatrzymań dla
dzieci przestępczych przy ul. Konemka pro-
wadzona będzie obecnie przez Miejską Ko-
mendę MO

W dalszym ciągu obrad wyznaczono sty-
pendia dla słuchaczy wyższych i średnich
szkół artystycznych w Łodzi. Wyznaczono 15
stypendiów po 3 tys. zł. — dla słuchaczy
szkół wyższych, i 27 stypendiów po 1000 zł.
dla słuchaczy szkół średnich.

Wyznaczono również kwotę 4 mil. zł na
zakup 3 system dła Straży Pożarnej, co przy-
czyni się w znacznym stopniu do usprawnie-
nia akcji ratowniczej w razie pożaru. Systemy
te zostaną w najbliższym czasie sprowadzone
z Gdańska. (m)



Rozprawa przeciwko „Złotej Rączce” i jej
współkompanom — została wczoraj przerwana
ze względu na konieczność przesłuchania do-
datkowych świadków.

Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się 17
stycznia 1949 r.

MILY DOROŻKARZ

Donosiliśmy w swoim czasie o - niezwykłym
wypadku pobicia i obrabowania pasażera przez
dorożkarza i będących z nim w zmoście 3-ch
mężczyzn. Wypadek wydarzył się z 13 na 14
kwietnia br.

Jan Gruda wyszedł z nocego lokulu „Taba-
rin”, wsiał do dorożki Zenona Kowalskiego i
kazał się zawieźć na ulicę Lipową. Padł
deszcz. Podbiegło do dorożki 3-ch mężczyzn
prosząc, by ich zabrano. Gruda się zgodził. Na
skrzyżowaniu ulic 6 Sierpnia i Lipowej doro-

żka i nieznanymi osobnocy wyciągnęli pasaże-
ra, rzucili go na jezdnię, pobili i obrabowali.

Ujęto wkrótce dorożkarza Kowalskiego i 2-ch
napastników — Janeczka i Kratza, którzy w
wyniku rozprawy w Sądzie Doraźnym zostali
skazani na kary więzienia.

Trzeci napastnik — Tadeusz Jankowski, któ-

ry przez dłuższy czas się ukrywał, oddał się
sam w końcu w ręce władz. Wczoraj stanął
przed Sądem Doraźnym. W toku przewodu są-
dowego ustalona została aktywna rola Jankow-
skiego w napadzie, za co Sąd pod przewodnie-
stwem sędziego Blochowicza skazał go na 4 la-
ta więzienia.

Na Streptomycynę dla chorego towarzysza

Na apel robotników fabryki imienia Strze-
czyka — słuchacze Centralnej Szkoły Partij-
nej w Łodzi, zebrałi 21.000 zł na streptom-
ycynę dla śmiertelnie chorego robotnika tej
fabryki, tow Leśniewskiego.

Wzywamy inne organizacje, aby przysłyły
z pomocą choremu towarzyszowi

KONCERT W DNIU KONGRESU

Filharmonia Miejska oświetni dzień 15 gru-
dnia koncertem popularnym muzyki pol-
skiej dla świata pracy, połączonym z uroczy-
stym przemówieniem.

W Filharmonii Miejskiej odbędzie się rów-
nież z tej okazji koncert chórów w dniu 19
grudnia br.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 12 grudnia 1948 roku
Dziś: Aleksandra

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

—:0:—

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Organizacja partyjna PPR w przededniu Kongresu

O zadaniach miejskiej organizacji partyjnej w najbliższym okresie mówi nam tow. Antoni Perkosz — I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego PPR.

„Peperowcy i wszyscy robotnicy naszego miasta z wielkim dorobkiem witają Kongres Zjednoczeniowy. Ten dorobek — to

przed wszystkim wykonanie w terminie przedkongresowych zobowiązań produkcyjnych.

Stała kontrola nad wykonaniem tych zobowiązań pozwala nam twierdzić, że zarówno Państwowa Fabryka Maszyn Młyńskich jak „Jedynka“ i „Dwójka“, że huta

B. Morawski wykonają swe zobowiązania, na dzień 15-go grudnia jak i zobowiązania do końca roku.

Trzeba, by kontrola produkcji była w dalszym ciągu systematyczna, by nie brakowało ani jednego kilograma w wielotonowych zobowiązaniach, by nie brakło ani jednego krzeselka w tysiącach krzesel, które postanowiono wyprodukować na cześć Kongresu.

Przed organizacją miejską stoi i drugie zadanie, by we wszystkich kołach, we wszystkich Komitetach Fabrycznych zapoznano się z treścią projektu statutu partyjnego.

W dniu 9-ym bm. odbyło się w Kom. Miejskim PPR zebranie prelegentów z terenu całego miasta. Prelegenci ci obsługują obecnie zebrania wszystkich miejskich i fabrycznych kół. Każde koło, każdy peperowiec winien zapoznać się dokładnie i wszechstronnie z projektem statutu. Najlepiej przeprowadzać to w sposób zbiorowy na zebraniu koła gdzie w trakcie głośnego czytania projektu statutu można rozwinąć dyskusję i wyjaśnić poszczególne punkty statutu.

Do dnia 14-go włącznie nie będzie w naszym mieście ani jednego koła, gdzie by nie zapoznano towarzyszy z projektem statutu, gdzieby nie dotarł prelegent z Komitetu Miejskiego z referatem na temat połączenia obydwu partii robotniczych.

W ostatnich dniach listopada i w pierwszych dniach grudnia br. znacznie ożywiła się akcja zbiórki na Wspólny Dom. Wielu towarzyszy, którzy mieli jeszcze pewne zaletności na tym polu, wyrównali je. Tym, którzy tego jeszcze nie uczynili przypominamy, że zgodnie z uchwałą sekretarzy kół partyjnych, partyjna organizacja miejska w Radomsku ma wpłacić do dnia 15 bm. 70 procent zadeklarowanej na Wspólny Dom sumy.

Po ostatniej Konferencji Powiatowej PPR obserwujemy dość znaczny wzrost czytelnictwa prasy partyjnej szczególnie w naszych fabrykach. Zainteresowanie prasą partyjną tak wśród członków partii robotniczych jak i bezpartyjnych rośnie w miarę zbliżania się Kongresu Zjednoczeniowego, w miarę napływania wiadomości o przedterminowym wykonaniu planu rocznego i podejmowaniu zobowiązań przedkongresowych przez wszystkie państwowe i spółdzielcze zakłady pracy całego kraju.

Musimy dopilnować, by prasa partyjna w tych historycznych dniach Kongresu do tarła do każdego robotnika i pracownika bez względu na jego przynależność organizacyjną.

Przygotowania przedkongresowe

W dniu 29. 11. br. w gminie Pajęczno odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Gminnego Pajęczno celem omówienia programu uroczystości na cześć Kongresu Zjednoczeniowego.

Postanowiono urządzić akademię sztuki oraz bezpłatną zabawę ludową.

Zarząd Gminny w Pajęcznie i Gminna Rada Narodowa postanowiły na cześć Kon-

gresu zwieźć 300 m sześć. piasku na drogę Gajęcice-Siedlce oraz wyremontować 1 k.m. drogi.

Nauczycielstwo gminy Pajęczno na posiedzeniu swym pod przewodnictwem ob. Harciarka kier. szkoły w Pajęcznie, postanowiło uczcić Kongres Zjednoczeniowy wzmoczoną walką z analfabetyzmem, pozakładać świetlice w szkole i zorganizować kursy dokształcające.

Po reorganizacji Gminnych Rad Narodowych

Po oczyszczeniu Powiatowej Rady Narodowej z elementów wrogich i przypadkowych przeprowadzono w powiecie radomszczańskim reorganizację Gminnych Rad Narodowych.

W rezultacie tej reorganizacji poza namiar samorządu na szczeblu gminnym znaleźli się bogaci właściciele ziemscy, młynarze, sklepikarze, którzy wykorzystywali spółdzielczość wiejską dla swych interesów.

Tow. Kusiak Piotr, I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Radomsku tak oto ocenia rezultaty demokratyzacji aparatu samorządowego na szczeblu gminnym i podsumowuje wkład organizacji partyjnej w pracę nad reorganizacją Gminnych Rad Narodowych:

„Ostatnio w terenie powiatu radomszczańskiego — mówi tow. Gusiak — liczne były przykłady i dowody, że w walce klasowej na wsi Gminne Rady Narodowe i zarządy niektórych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej stawały po stronie zamożnego chłopstwa, po stronie wyzyskiwaczy.

Tego rodzaju postawa samorządu gminnego a częściowo i spółdzielczości nie stanowiły żadnej niespodzianki — skład osobowy niektórych Gminnych Rad Narodowych tłumaczył tę właśnie postawę. W skład Gminnych Rad Narodowych wchodził z reguły — właściciele młynów, nieliczne sklepikarze, a b. często najzamożniejsi gospodarze w gminie. Ludziom tym nie zależało na usprawnieniu działalności poszczególnych Komisji, wchodzących w skład Gminnej Rady Narodowej, a przede wszystkim — Komisji Kontroli Społecznej i Oświatowej.

Były wypadki, jak np. w gm. Zytno, że najzamożniejsi chłopcy, którzy zasiadali w Gminnej Radzie, przyznawali sobie nawzajem przydziały żywności i ubrań, które miały trafić do rąk... najuboższych dzieci bezrolnych i małorolnych.

Reorganizacja Gminnych Rad Narodowych w naszym powiecie — która jest już ukończona — stała pod znakiem wprowadzenia do nowych Rad chłopów mało- i

średniorolnych, z wyraźnym obliczem klasowym, znanych z aktywności, uczciwości i oddania sprawie ubogiego chłopstwa.

Teraz, gdy znamy już wszystkich 457 radnych nowych Rad Gminnych — możemy stwierdzić, że tym razem chłopcy przy wyborze nowych radnych nie popełnili poważniejszych błędów, że nowe Rady Gminne będą lepiej reprezentować interesy ubogiego chłopstwa, będą jego ostoją w walce z wyzyskiem na wsi.

Okolo 90 procent nowych radnych — to mało- i średniorolni chłopcy. W akcji reorganizacji Gminnych Rad Narodowych chłopcy w powiecie radomszczańskim jeszcze raz podkreślili, że mają pełne zaufanie do linii politycznej reprezentowanej i konsekwentnie realizowanej przez naszą Partię: na 457 nowych radnych — 222, to peperowcy, najaktywniejsi członkowie

naszej organizacji w powiecie.

Przed nowopowstałymi Gminnymi Radami stoi ciężkie zadanie — nadrobienia zaletności na odcinku prac samorządowych, pozostawionych przez stare Rady. A więc sprawowanie dokładniejszej niż dotąd kontroli nad spółdzielniemi wiejskimi, ożywienie działalności poszczególnych Komisji, a przede wszystkim Komisji Kontroli Społecznej. Trzeba też pomóc Związkowi Samopomocy Chłopskiej przy organizowaniu współzawodnictwa pracy, przy rozbudowie wsi samopomocowych.

W realizowaniu tych podstaw zadań wsi radomszczańskiej przodować winni nasi towarzysze, w ręce których w pierwszym rzędzie średnio- i małorolni chłopcy oddali kierownicze stanowiska w samorządzie gminnym.

Dziś zjazd wojewódzki metalowców

Oddział Związku Zawodowego Metalowców przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Radomsku przypomina, że dziś dnia 12-go bm. w niedzielę odbędzie się w Łodzi w Domu Związku Zawodowego Włóknarzy przy ul. Sienkiewicza 13 wybory delegatów na zjazd krajowy Związku Metalowców.

Na zjazd wojewódzki do Łodzi z „Metalurgii“ wyjeżdża 10-ciu delegatów, z Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów — 2 kandydatów, z Fabryki Wyróbów Metalowych i Papy — 1, z metalurgicznej fabryki w Gidlach również 1 kandydat.

Koszty przejazdów pokrywa zakład pracy.

„Dwójka“ wykonała na czas zobowiązania

Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 2 szybkimi krokami zdążyła do wypełnienia swych zobowiązań produkcyjnych i organizacyjnych powziętych na dzień 15 grudnia br.

Załoga „Dwójki“ postanowiła — jak donosiliśmy — do dnia Kongresu Zjednoczeniowego wykonać ponad plan dodatkowo produkcję wartości ponad 826 tysięcy złotych w cenach podstawowych.

Zobowiązania załogi dobiegają już końca.

Do końca listopada br. wykonano ponad plan produkcję ogólnej wartości — 816

tysięcy 786 złotych w cenach podstawowych. Brakowało więc niecałe 10 tysięcy złotych do wykonania zobowiązania przedkongresowego.

Współzawodnictwo przedkongresowe pozwoliło Państwowej Fabryce Mebli Giętych na przekroczenie produkcji dziennej we wszystkich oddziałach w wysokości do tej pory nigdy nie notowanej.

Równie pomyślnie wypełnia się i drugie zobowiązanie przedkongresowe załogi, a zwłaszcza fabrycznego hufca SP, który postanowił do dnia rozpoczęcia Kongresu Zjednoczeniowego uporządkować wszystkie

magazyny fabryki, powydobywać nagromadzone od lat części mebli giętych i zmontować je.

W oczyszczaniu magazynów i wykorzystaniu do produkcji wszystkich części meblowych pomaga hufcowi SP załoga „Dwójki“.



NOWY MODEL KOPALNIANEJ LOKOMOTYWY ELEKTRYCZNEJ PRODUKUJE „FABLOCK“

Fabryka Lokomotyw „Fablock“, która w roku bież. wypuściła pierwszą serię pośpiesznych lokomotyw PT 47 wybudowała obecnie najnowszy typ elektrycznej lokomotywy kopalnianej — dolowej. Wykonanie lokomotywy jest zgodne z wymaganiami najnowszej techniki. Należy podkreślić, że tego rodzaju lokomotyw nie produkowano u nas przed wojną.

WYSTĘP REPREZENTACYJNEGO CZECOSŁOWACKIEGO ZESPOŁU AKADEMICKIEGO WE WROCŁAWIU

W Teatrze Popularnym we Wrocławiu wystąpił 65-osobowy reprezentacyjny czechosłowacki akademicki zespół baletu i pieśni „Predvoj“.

Zespół kierowany przez prof. Vyopalka Vratislava oraz reżysera Buriana zakończył występem gościnnym we Wrocławiu swoje tournée po głównych miastach Polski.

Młodzi metalowcy obradują

Donosiliśmy niedawno naszym czytelnikom o pięknym czynie przedkongresowym młodzieźców „Metalurgii“.

Przykład młodzieźców największego zakładu pracy nie pozostał bez echa. Dnia 8 bm. w lokalu radomszczańskiego Oddziału Związku Zawodowego Metalowców odbyło się w tym zebranie aktywistów Sekcji Młodzieźców przy Związkach Zawodowych i ZMP.

Po zorientowaniu zebranych w całorocznym dorobku Sekcji Młodzieźców w fabrykach metalurgicznych Radomska rozwinęła się bardzo żywa dyskusja nad najważniejszymi sprawami młodzieży pracującej w przemyśle metalurgicznym.

W dyskusji wskazano na konieczność dalszego tworzenia sekcji młodzieźców w przemyśle metalurgicznym Radomska jak również nakreślono plan pracy dla sekcji na najbliższy okres. W planie zwrócono szczególną uwagę na konieczność koordynacji prac i poczynań fabrycznych kół ZMP i Sekcji Młodzieźców. W oparciu o współdziałanie całej młodzieży danego zakładu pracy postanowiono przejąć w swe

ręce inicjatywę przy organizowaniu życia świetlicowego w zakładach pracy, postanowiono przede wszystkim podnieść poziom Teatru Związku Zawodowego Metalowców poprzez współpracę z Teatrem ZMP.

Sporo miejsca w dyskusji zajęły sprawy związane z wychowaniem fizycznym i sportem w fabrykach radomszczańskich. Młodzi metalowcy postanowili w tym roku jeszcze wspólnymi siłami ogrodzić boisko sportowe „Metalurgii“ i na boisku tym zorganizować pierwsze w Radomsku zrowe lodowisko dla młodzieży robotniczej i uczniów.

Podsumowano również wyniki młodzieźczego wyścigu pracy w przemyśle metalurgicznym Radomska. Ocenę ostatniego V-go etapu młodzieźczego wyścigu pracy podamy osobno w „Głosie“.

Aktywiści ZMP i Sekcji Młodzieźców postanowili przystąpić natychmiast do szeregu zakrojonej akcji propagowania młodzieźczego współzawodnictwa pracy i objęcia nią całej młodzieży wszystkich gałęzi przemysłowych Radomska, a zwłaszcza młodzieży zatrudnionej w przemyśle drzewnym.

Komunikat

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi zawiadamia, że w poniedziałek dnia 13 grudnia o godzinie 9-ej rano odbędzie się w świetlicy KW PPR przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej przy Komitetach Powiatowych i Miejskich PPR, oraz kierowników Rozdziałni RSW „Prasa“.

Obecność wezwanych towarzyszy obowiązkowa.

KW PPR Wydz. Propag. Ośw. i Kult. w Łodzi.

Trybuna
wolności
ORGAN K.C. PPR.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasa Kieszewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała komedia I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passepartout ważne.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Wehrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Przeziński, J. Darski, J. Ściwiarowski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Szynder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kas 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Półne widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Ferdynanda Sikorskiego, tańce Barbary Fiteńskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Ciesielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Daszyński, Edward Dzięwoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń Halina Kosobudzka, Andrzej Łajicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
(Jaracza 2)

wystawia w niedzielę 12 bm. i we wtorek, premierę sztuki klasyka dramaturgii rosyjskiej A. N. Ostrowskiego „Bez winy winni” w tłumaczeniu i reżyserii Idy Kumskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KUKIELEK RTPD
ul. Nawrot 27, tel. 160-07

codziennie prócz poniedziałków dla szkół „Dziwny doktor” cz. II, w niedzielę 12 bm. o godzinie 12 widowisko otwarte „Pinokio” — ostatni raz.

W niedzielę 12. 12. br. o godzinie 17 odbędzie się koncert w Konserwatorium (ul. 1 Maja 6). Wykonawcy: Anna Tokarczykówna — fortepian, Weneta Heinrich — skrzypce, Adela Winiarska, Irena Iwanowiczówna i Stanisław Szuflet — śpiew.

KINA

- ADRIA — „Zwemunt Kłosowski”
godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „14-go Lipca”
godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
codziennie zmiana programu
- BAJKA — „Czerwony krawat”
godz. 18, 20, w niedzielę 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagr. Nr 42”
godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedzielę 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Nauczycielka wiejska”
godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15
film dozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu

D-032289

SPORT SPORT SPORT

Cała robotnicza Łódź

gromadzi się dzisiaj wzdłuż trasy, którą bieć będzie sztafeta ZMP z Wrocławia



Sztafety ZMP na Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczej biegną już ze wszystkich zakątków kraju w kierunku stolicy. Dnia 8 grudnia z Wrocławia wyruszyła sztafeta, która przebiegać będzie przez Łódź. Wczoraj na trasie biegu wyruszyły specjalne ekipy ZMP z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Biegów Sztafetowych przejeżdżając trasę i wydając ostatnie polecenia oraz wskazówki.

W terenie województwa łódzkiego zostało rozprawdzonych 3000 trójbarwnych plakatów wydanych przez Wojewódzki Komitet Biegów Sztafetowych. Ponad 1000 plakatów ukazało się na ulicach Łodzi.

Na ulicy Piotrkowskiej w godz. przedpołudniowych i w czasie przebiegnięcia sztafety kursować będzie propagandowy wóz tramwajowy prowadzony przez tramwajarza ZMP-owca.

W poszczególnych punktach ulicy Piotrkowskiej biegnącym zawodnikom przygrywać będą orkiestry. Sztafeta, która o godzinie 9.30 na sygnał radiowy wybiegnie z Sieradza wg obliczeń spodziewana — jest na godz. 14.30 na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności. Przecięty czas biegnących zawodników obliczony jest 4, 5 min. na 1 km. Ostatnie odcinki przed Placem Wolności oprócz ZMP-owców przebiegną ojcowie naszego miasta jak również przedstawiciele wojska, SP, Miłoci, PPR i PPS, oraz Władz Miejskich. Po przybiegnięciu na metę zawodnicy z trasy udadzą się na wspólny obiad do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie również odbędzie się akademia oraz zabawa ludowa.

Dzisiejszy dzień dla Łodzi będzie, szczególnie zaś dla młodzieży ZMP wielkim radosnym świętem. Sztafety ZMP to nie tylko wielka impreza o charakterze sportowym. Sztafety ZMP to równocześnie gigantyczna akcja o głębokim wydźwięku ideologicznym, świad-

czącym ze Związek Młodzieży Polskiej wraz z całą postępową młodzieżą kraju, głęboko przeżywa fakt Zjednoczenia się Polskich Partii Robotniczych. Sztafety ZMP zainicjują do Prezydium Kongresu meldunki o młodzieżowym Czynie Przedkongresowym, który objął setki i tysiące kół ZMP-owych na terenie całego kraju.

Akceja Czynu Przedkongresowego objęła całą robotniczą fabryczną jak i wiejską oraz szkolną, do akcji Czynu Przedkongresowego włączyła się obecnie zrzeszona w ZAMP-ie akademicka młodzież polska, która również docenia doskonale historyczny fakt połączenia się Partii Robotniczych. Sztafety młodzieżowe ZMP to symbol nierozdzielnej łączności młodego pokolenia Polski Ludowej, które wspólnie ze Zjednoczoną Partią Polskiej Klasy Robotniczej budować będzie Polska Socjalistyczna.

W chwili przybiegnięcia sztafety ZMP do Łodzi nie powinno braknąć nikogo na trasie.

Robotnicza Łódź, gród i serce polskiego proletariatu prześle przez młodych obywateli i dziewczęta z ZMP pozdrowienia Kongresowi Partii Robotniczych, prześle mecenia i stanowcze zapewnienie naszego robotniczego miasta, że Łódź, Łódź pracująca dla dobra i lepszego jutra naszego kraju, zwiększy jeszcze bardziej swe wysiłki w celu zapewnienia ludowi pracującemu miast i wsi spokojnego jutra, w celu ugruntowania zdobyczy i reform we wszystkich dziedzinach naszego życia i przyśpieszenia naszego marszu do socjalizmu.

Historyczny Kongres rozpocznie się już za 3 dni. Jego zapowiedzią są sztafety ZMP-owe biegnące ku Warszawie, z których wrocławską witają będziemy dzisiaj o godz. 14.30.

Sport w ZSRR

Mistrz w koszykówce „Dynamo” przegrywa w Moskwie z „Lokomotiv”

W ramach akcji dalszego upowszechnienia kultury fizycznej, młodzież radziecka bierze czynny udział w odbudowie zniszczonych obiektów sportowych. W roku 1948 młodzież radziecka przyczyniła się do uruchomienia 560 stadionów, 30.000 boisk sportowych, 1500 boisk piłkarskich, oraz ponad 2.000 ośrodków gimnastycznych. W Federacji Rosyjskiej przygotowano do sezonu zimowego ok. 500 skoczni narciarskich, a w Leningradzie przebudowę się obecnie wielki stadion zimowy, przeznaczonego do uprawiania 14-tych igrzysk.

W Moskwie odbył się turniej piłki koszykowej z udziałem czołowych zespołów miejskich. Zawody rozegrane zostały według nowych przepisów, ustanowionych na ostatnim Kongresie Międzynarodowego Związku Piłki Ręcznej.

Turniej, który był inauguracją zimowych rozgrywek w piłce koszykowej, zakończył się sukcesem drużyny „Lokomotiv”, dzięki zwycięstwu w spotkaniu finałowym nad zespołem CDKA. W półfinale „Lokomotiv” wyeliminowa-

wał niespodzianie z turnieju mistrza Związku Radzieckiego — drużyną „Dynamo” (Moskwa).

W pierwszej rundzie turnieju „Dynamo” (Moskwa) zwyciężyło zespół Łosników moskiewskich w stosunku 24:22, jednak w następnym spotkaniu mistrz ZSRR uległ niespodziewanie drużynie „Lokomotiv” w stosunku 15:18. W finale „Lokomotiv” pokonał zespół CDKA, zdobywając nagrodę „otwarcia sezonu”.

Dzisiejsza niedziela pod znakiem... pięści

Dzisiaj rozpoczynają się grupowe mistrzostwa drużynowe Polski w hali Wimy. Spotkanie zapowiada się b. interesująco. Włókniarz wystąpi w najsilniejszym swoim składzie i niewątpliwie postara się spokojnie to wygrać zdecydowanie. Druga drużyna łódzka, Zryw, udaje się do Wrocławia na zawody z zespołem „Pafawag”.

Przed zawodami Włókniarz — Gwardia

Z okazji Kongresu

Zryw, TUR i „Włókniarz”

organizują turniej piłki ręcznej

Z inicjatywy przedstawicieli Zarządów Klubów Sportowych: ZKS Włókniarz — ZMP Zryw i RKS TUR, zostaje zorganizowana z okazji otwarcia Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczych, interesująca impreza sportowa w piłce ręcznej.

W środę dnia 15 grudnia 1948 r. o godz. 18-ej w Sali Polskiej YMCA zostaną rozegrane następujące spotkania:

Siatkówka kobieca — TUR — Włókniarz, Siatkówka męska — TUR — Włókniarz.

Rzeszów, odbędą się finały pierwszego kroku bokserskiego w waga: piórkowej, lekkiej i półśredniej.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski organizuje w Zgierzu zawody bokserskie dla zawodników, którzy nie przekroczyli 18 lat i którzy nie mieli więcej jak 10 rozegranych walk.

Koszykówka kobieca — TUR — Zryw, Koszykówka męska — TUR — Zryw.

W celu udostępnienia wszystkim amatorom piłki ręcznej, obejrzenia tych ciekawych zawodów organizatorzy przygotowali specjalnie niskie ceny wejścia: dla uczniów 20 zł, dla dorosłych 50 zł.

Całkowity dochód z powyższej imprezy został przeznaczony na budowę Hali Sportowej w Łodzi.

Juniorzy czescy

starannie przygotowują się do rewanżu w Pradze

WARSZAWA (obsł. wł.) W dniu 16 grudnia br. odbędzie się w Pradze rewanżowe spotkanie bokserskie juniorów Polski i Czechosłowacji.

Jak wiadomo, w sierpniu br. reprezentacja juniorów Polski wygrała wysoko we Wrocławiu 13:3.

Czesi starannie przygotowują się do rewanżu i wystawiają mocno zmienioną ósemkę. Walczyć będą w kolejności wagi: Husak, Huderik, Glez, Lorenc, Kopecky, Hakał, Markovic, Netuka III. Z drużyny tej walczyło we Wrocławiu jedynie trzech zawodników: Husak w wadze muszej, który przegrał wówczas z Kargierem, Markovic w

półciężkiej, który zwyciężył Smyka i Netuka III, który zremisował ze Stecem.

Reprezentacja Polski, której termin zbiórki został wyznaczony na dzień 13 bm. we Wrocławiu, wystąpić ma w zestawieniu (w koleiności wagi): Liedtke (Poznań), Brzóska (Łódź), Kruza (Pomorze), Ratajczak (Poznań), Kazimierzczak (Poznań), Smyk (Wrocław) lub Stysia (Kraków), Franek (Poznań) lub Gnat (Pomorze), Stec (Radom).

Trudno jest mówić o szansach drużyny polskiej, gdyż poza trzema zawodnikami czeskimi, którzy dali się poznać na ringu wrocławskim, reszta zawodników stanowi niewiadomą.

Pierwsze tegoroczne zawody na otwarcie sezonu narciarskiego w Syberii miały miejsce w Nowosybirsku. Uczestniczyły w nim zespoły z Nowosybirska, Omska, Kurchanu i Altaju. Na program zawodów złożyły się sztafety narciarskie na dystansie 4x5 km, w konkurencji męskiej oraz 3x3 km, w konkurencji kobiecej. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajęła drużyna z Nowosybirska przebijając dystans 20 km, w czasie 1:24:31 godz. W konkurencji kobiecej zwyciężyły również zawodniczki miejscowe w czasie 45:36 min.

Dzisiejsze imprezy...

PIŁKA NOŻNA: stadion EKS-u; zawody o warzyjskie RUCH — EKS, z których dochód przeznaczony będzie na b. więźniów politycznych.

PIŁKA RĘCZNA: godz. 16.30 sala YMCA; zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

ZAPASY: w sali przy ul. Nawrot 27 o godz. 10-ej odbędą się towarzyskie spotkania najlepszych zapasników łódzkich.

BOKS: zawody grupowe o drużynowe mistrzostwo Polski, hala Wimy godz. 17-ta; Włókniarz — Gwardia (Rzeszów), poprowadzone finałami pierwszego kroku w waga: piórkowej, lekkiej i półśredniej. W Zgierzu odbędą się zawody juniorów, to jest zawodników, którzy nie przekroczyli 18-tu lat oraz nie mieli więcej jak 10 rozegranych walk.

Początek o godz. 16-ej.

Dziś w „Bałtyku” wielki poranek pieśni, tańca i filmu

Z okazji zbliżającego się Kongresu Zjednoczonego wydziały kulturalno oświatowe Zarządów Głównych Związku Zawodowego Pracowników Filmowych i Radiowych organizują w dniu dzisiejszym w sali Kina Bałtyk przy ulicy Narutowicza 20, wielki poranek pieśni, muzyki, tańca i filmu pod hasłem: „Film, radio i teatr — dla szerokiego mas”. Poranek ten organizowany jest w porozumieniu z OKZZ w Łodzi i rozpocznie się o godz. 10-ej przed południem.